

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Ziemia, która rodzi kamienie

Jestem wciąż pod wrażeniem swej niedawnej wyprawy do Turgiel na pierwsze zebranie ludności wiejskiej, zorganizowane w ramach akcji gen. Żeligowskiego. Co to jest akcja gen. Żeligowskiego, to mniej więcej czytelnicy Kurjera Wileńskiego wiedzą. Pisaliśmy już o tym, że gen. Żeligowski zainicjował dążenie do oparcia pracy społeczno-rolniczej na zasadzie powszechności, że chce przy samorządzie terytorialnym w gminach rozbudować samorząd gospodarczy, obejmujący wszystkich gospodarzy, zamieszkałych w gminie, i w oparciu o ten samorząd gospodarczy dążyć do podniesienia rolnictwa, już nie jednostkowo, ale powszechnie, całymi gminami i powiatami. W tej chwili jesteśmy świadkami więc pierwszych prób realizowania w praktyce w wąskim zakresie, a więc na terenie paru gmin zaledwie, tych haseł, które rzucił gen. Żeligowski.

Jak to wyglądało w ubiegłą niedzielę w Turgielach?

Po nabożeństwie w miejscowym kościele, na wzgórzu koło szkoły, na zielonej murawie stanął stół, pokryty tkaniną wzorzystą miejscowego wyrobu. Zasiedli przy stole p. generał, p. starosta Niedzwiecki, p. agronom powiatowy Wasilewski i wójt gminy turgielskiej p. Skinder. Zebrało się kilku set gospodarzy, trochę kobiet, miejscowa inteligencja, a więc ksiądz, nauczycielstwo, doktor, sekretarz i urzędnicy gminni i rozpoczęto obrady.

O co chodzi? To wyjaśnili bardzo

przystępnie p. generał i p. starosta. Ludność gminy powinna wyłonić własną reprezentację gospodarczą na terenie gminy. Będzie to jak gdyby komisja gospodarczo-rolna. Ogólnikowo nawet została ona przewidziana przez ustawę samorządową, chociaż dotąd nie powołana do życia. W skład komisji wejdą przedstawiciele wszystkich gromad. Komisja będzie miała za zadanie administrowanie tymi funduszami, jakie można będzie uzyskać i przeznaczyć na podniesienie dobrobytu ludności gminy. W projekcie więc byłoby zaangażowanie agronoma-instruktora dla gminy, założenie spółdzielni, zorganizowanie akcji zlewu mleka i zbiorowego transportu tego mleka do Wilna, budowy gminnej izby chorych, zakup niektórych narzędzi rolniczych, a więc do oczyszczania nasion i t. d.

„Tam, gdzie w tej chwili wyrasta jeden pud zboża, musi wyrosnąć dwa pudy, a gdzie jest jedna chuda krowa, muszą się znaleźć dwie tłuste” — mówił generał.

Pan starosta zwracał uwagę na pola, pokryte kamieniem, na których, według obliczeń specjalistów, jedna piąta powierzchni jest bezużyteczna z powodu kamieni. Mówił o przyroście ludności o tym, że ludność wsi musi emigrować do miast, aby się chronić przed rozdrobnieniem gospodarstw.

Abi synowie chłopcy mogli znaleźć w mieście pracę, musi podnieść się dobrobyt wsi. Wieś musi zacząć nabywać wyrąby przemysłowe.

Tych uwag słuchano z nadzwyczajną uwagą, projekty przyjęto jednomyślnie, ale nie tu się kryje jeszcze cały urok tego zebrania, tych roków, odbytych, jak przed tysiącem lat, na wzgórzu, pod gołym niebem, wśród zieleni.

Cały urok zebrania bowiem, to dopiero mądry, rozsądny głos gospodarzy, nie obawiających się wypowiedzieć przy panu staroście, to zadziwiająca bystrość obserwacji i świeżość wypowiedzianych spostrzeżeń. Nie mówiono tam banałów, każde zdanie, każda myśl, to problem, to pytanie, kąd klucz sytuacji w jakiej się wieś znajduje.

Kamienie! Kamienie leżą na polu od czasów, kiedy z pól tych spłynął lodowiec. Z kamieniami łączyły się dawniej różne przesady, że to niby kamienie rosną, że utrzymują wilgoć, ale dziś zostałyby wreszcie usunięte z pola na pewno, gdyby komasacja była przeprowadzona, gdyby każdy gospodarz miał pewność, że ten kawał ziemi, który własną pracą ulepszy, przy nim zostanie.

Emigracja do miast i niepodzielność gospodarstw? Bardzo dobrze, — powiada p. Andrzej Szawejko z Kowejki — tylko najgorzej, że emigrują najbogatsi, a biedni tłoczą się na małym skrawku ziemi i głodują. Kto ma jakieś 20 ha ziemi i parę krów, ziemię wydzierzawia, krowy sprzedaje, pieniądze składa w mieście jako kaucję — warunek uzyskania posady dozorcy.

Potem — mówi p. Szawejko — taki sąsiad pisze w mieście miotłą po ulicy, a jak ja przejeżdżam blisko, to jeszcze mnie, gospodarza, chamem na zywą.

Oburzenie p. Szawejki wywołuje huragan śmiechu. Śmiech śmiechem, ale zagadnienie rzeczywiście ciekawe.

Gospodarze mówili, i chcieli mówić jeszcze wiele, ale p. starosta musiał jechać do Wilna. Z żalem musiano zakończyć zebranie. Wybuchła głośna, entuzjastyczna owacja na cześć p. generała i p. starosty. Za dobrą wolę, za chęć podjęcia pracy, a przede wszystkim za to, że znaleźli czas na to, aby wysłuchać głosów ludności, jej próśb i żądań. Ta chęć i gotowość wysłuchania próśb, wspólnego ułożenia prac na przyszłość tak, aby każdy wiedział czego od niego wymagają i czego on ma prawo się domagać, o czym ma prawo mówić, to niewątpliwie jedyna droga do całkowitego i masowego pozyskania ludności wiejskiej dla państwa.

Ludność Rzeczypospolitej, jeżeli ją przyrównać za wzorem ewangelicznej przepowiedni do roli więcej niż w jednej piątą, ob chyba aż w trzech piątą — to kamienie, obojętne na głos państwa, państwa poborcy podatków tylko. Jeżeli akcja, której pierwociny miałem szczęście widzieć w niedzielę w Turgielach, rozwinie się — nie tylko z pól znikną kamienie.

Wśród obywateli państwa też nie będzie już obojętnych polnych kamieni, a tylko gorące serca, gotowe odpowiedzieć stokrotnym plonem na dobry posiew.

Piotr Lemiesz.

Prezes Polskiego PEN-Clubu w Paryżu



Z okazji pobytu w Paryżu prezesa Pen-Clubu i Polskiego p. Jana Parandowskiego, odbyło się u ambasadora RP w Paryżu spotkanie z udziałem szereg wybitnych pisarzy francuskich. Zdjęcie nasze przedstawia (od lewej do prawej) w otoczeniu ambasadora Łukasiewicza i prezesa Parandowskiego następujących literatów francuskich: Edwarda Bourdet, Jules Romains, Andrzeja Monrois, Ludwika Gillet, Franciszka Mauriac i Józefa Bedier.

Premier i wicepremier na łącznej audiencji u Pana Prezydenta

WARSZAWA (Pat) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Holenderski minister Handlu i Przemysłu w Warszawie

WARSZAWA (Pat) — Przybyły w dniu 3 bm. do Warszawy holenderski minister przemysłu i handlu oraz żeglugi p. Gelissen odwiedził w dniu 4 bm. pana wicepremiera Kwiatkowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję na tematy ogólnogospodarcze, jako też w sprawach dotyczących stosunków holendersko-polskich. W konferencji tej wzięli również udział p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman, dyrektor van Kleffen, towarzyszący p. ministrowi Gelissenowi oraz radca w min. przemysłu i handlu st. Stoga. Następnie o godz. 12 w południe udał się p. mi-

nister Gelissen do ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu studiów dla zbliżenia gospodarczego polsko-holenderskiego. Utworzenie tego komitetu zostało, jak wiadomo, zdecydowane podczas szesnastomiesięcznego pobytu p. ministra Romana w Hadze.

O godz. 14 podejmował p. ministra Gelissena śniadaniem prezes Zw. Izby Przemysłowo-Handlowych b. minister Klarner. W śniadaniu tym wzięli udział m. in. minister Roman, wiceminister Rose, dyr. Dittrich, dyr. Możdżeński z M. P. i H., prezes Klarner i inni.

Dobre stosunki polsko-litewskie potrzebne są dla Estonii

TALLIN (Pat) — Estońska Agencja Telegraficzna donosi: W dniu wczorajszym, z okazji uroczystości zorganizowanej przez estońskopolski związek ku uczczeniu polskiego święta narodowego przemawiał, w zastępstwie chorego ministra spraw zagranicznych Akela, minister przemysłu Selter. W przemówieniu swym podkreślił on ścisłą współpracę obu państw na drodze do konsolidacji pokoju.

Następnie zabrał głos gen. Laidoner, stwierdzając wielkie sukcesy polskiej polityki zagranicznej w ostat-

nim roku. Polska — oświadczył on — ustabilizowała swe stosunki z sąsiednimi państwami. Należałoby jeszcze życzyć sobie nastania normalnych stosunków między Litwą a Polską.

W zakończeniu przemówienia wyraził gen. Laidoner przekonanie, że Polska będzie również w przyszłości iść po drodze polityki pokoju, co jest niezmiernie ważnym dla Estonii, gdyż interesy obu państw w dziedzinie obrony narodowej i polityki zagranicznej są identyczne.

Balbo będzie wicekrólem Abisynii?

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Obiegają tu pogłoski, że marsz. Italo Balbo zastąpi marsz. Rodolfo Graziani na stanowisku wicekróla Etiopii.

Marsz. Graziani, jak wiadomo, w zamachu na jego życie został ranny 16-ciomia odłamkami bomby i dotychczas nie może powrócić całkowicie do zdrowia. Pogłoski te nie zostały dotąd potwierdzone w kołach oficjalnych.

Poważne rozruchy w sowieckim Turkiestanie

KAIR (Pat) — Wiadomości otrzymane z pogranicza persko i afgańsko-turkiestańskiego, mówią o poważnych rozruchach w sowieckim Turkiestanie.

Ruch na kolejach jest często przerywany na skutek uszkodzenia toru

i cystern z wodą, większość kooperatyw i klubów przestała istnieć, z powodu bojkotowania przez ludność. Z Szirabadu donoszą o starciach oddziałów wojska sowieckiego z uzbrogoną ludnością.

Prezydent Estonii będzie wodzem narodu według nowej konstytucji

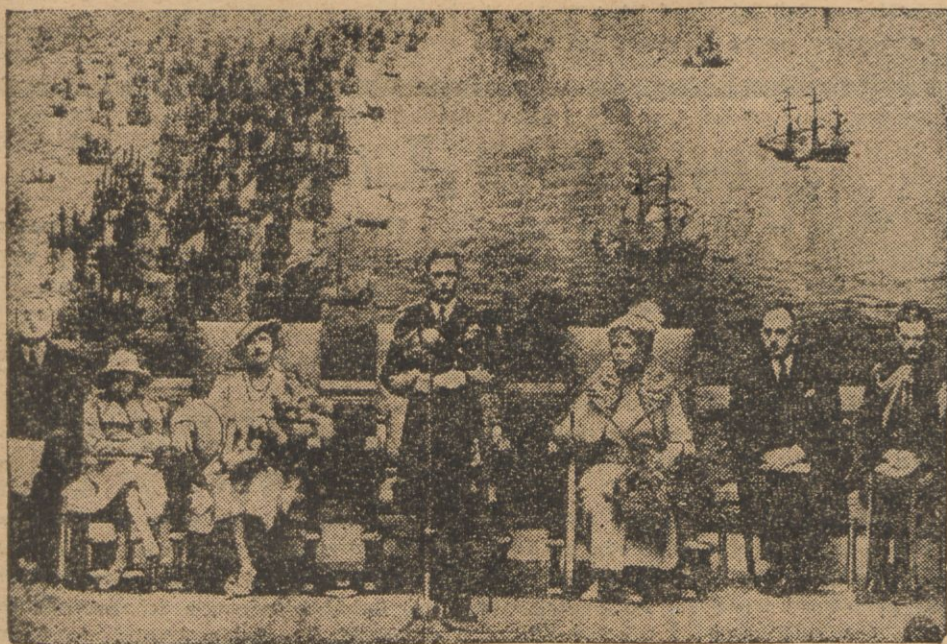
TALLIN (Pat) — Przemawiając na zjeździe ligi patriotycznej, prezydent państwa Paets poruszył zagadnienie nowej konstytucji. Podkreślił on, że projekt, złożony przez niego i opracowany przez 6 komisji zgromadzenia narodowego, jest w całości do przyjęcia.

Nowa konstytucja ustala współpracę pomiędzy prezydentem a parlamentem. Prezydent państwa musi

kierować pracą rządu i parlamentu.

Przeszłość — mówił prezydent — wykazała dokąd kroczy państwo, gdy całą władzę sprawuje parlament. Następnie prezydent oświadczył, że nie może popierać tych, którzy mają zamiar przywrócić stary porządek. W trudnych czasach obowiązkiem prezydenta jest być wodzem i wskazywać narodowi drogę.

Inauguracja Muzeum Morskiego przez króla Anglii



W miejscowości Greenwich (Anglia) odbyła się uroczystość otwarcia ogólnobrytyjskiego Muzeum Morskiego w obecności króla Jerzego VI-go i rodziny królewskiej. Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłoszenia przez króla Jerzego VI przed mikrofonem przemówienia, przed otwarciem Muzeum Morskiego. Na zdjęciu widzimy królową matkę Mary (na prawo) oraz na lewo: królową Elżbietę, księżniczkę — następczynię tronu — Elżbietę i pierwszego lorda admirałcji Samuela Hoare.

Krwawe walki wojsk katalońskich z anarchistami

Paryż (Pat). Od szeregu dni otrzymywano doniesienia o niepokojach w Katalonii. Doniesienia te były bardzo ogólnikowe i miały wyraźne ślady surowej cenzury. Dopiero dzisiaj z pogranicza hiszpańskiego nadeszła wiadomość o krwawych wydarzeniach, podczas których poległ prezes komitetu anarchistycznego w m. Puigcerda Antonio Marín.

Stosunki pomiędzy anarchistami, a pozostałym parlamentem lewicowym są bardzo napięte. Rząd kataloński wysłał 400 karabinierów na wzmocnienie straży granicznej. Komitety anarchistyczne w Puigcerda i Seu d'Urgell zmobilizowały i uzbroszyły swoich zwolenników, którzy oczekują rozkazów.

Akcja anarchistów ma na celu dokonanie zamachu stanu w Katalonii. Władze wydały szereg zarządzeń, m. in. przegrano zasiekami z drutu kolczastego szosę, wiodącą z Puigcerda do Seu d'Urgell. Rządowe wojska katalońskie mają zamiar otoczyć i izolować miejscowości, opalone przez anarchistów.

Wiceminister Oświaty w Wilnie

W dniu 3-go maja o godz. 22.30 przyjechał do Wilna wiceminister Jerzy Ferok Bleszyński i zatrzymał się w hotelu Georges'a.

W dniu 4 maja wicemin. był w Kuratorium, w Państwowej Szkole Technicznej im. Marszałka Piłsudskiego oraz składał wizyty wojewodzie Bocińskiemu i ks. Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu.

Zmarł prof. Wacław Tokarz

WARSZAWA (Pat) — W dniu 3 maja zmarł po dłuższej chorobie ś. p. prof. Wł. Tokarz, wybitny historyk, profesor uniwersytetu J. P. czynny członek Polskiej Akademii Umiejętności.

Wizyta prezydenta Austrii w Budapeszcie

BUDAPESZT (Pat) — Dziś, w drugim dniu pobytu w Budapeszcie, prezydent Miklas był obecny w towarzystwie regenta Horthy'ego na defiladzie wojskowej. W defiladzie wzięły udział oddziały kilku rodzajów broni. Przemarsz wojsk trwał godzinę i 15 minut.

Na trybunie oprócz głów obu państw i ich małżonk najdował się kanclerz Schuschnigg, podsekretarz stanu Schmidt, wszyscy członkowie rządu węgierskiego oraz korpus dyplomatyczny w pełnym składzie.

Po defiladzie w godzinach popołudniowych odbyło się śniadanie w poselstwie austriackim. Po południu prezydent Miklas udał się na cmentarz, gdzie odwiedził groby poległych w wojnie światowej żołnierzy austriackich, składając wieniec. Wczoraj prezydent Miklas będzie obecny na przedstawieniu galowym w operze.

BUDAPESZT (Pat) — Prezydent Miklas udekorował premiera Daranyi austriackim wielkim krzyżem Załugi pierwszej klasy.

Powrót muzułmanów abisyńskich z Mekki



Reproduujemy zdjęcie, przedstawiające owacyjne powitanie na dworcu kolejowym w Addis Abebie przez współwyznawców, grupy Muzułmanów abisyńskich, powracających specjalnym pociągami z pielgrzymki do Mekki.

BARCELONA PROSI WALENCJĘ O POMOC.

PERPIGNAN (Pat) — Reuter donosi, że według ostatnich wiadomości, pochodzących z Barcelony, anarchiści rzekomo opanowali część miasta w pobliżu centrali telefonicznej. Companys zwrócił się do rządu Walencji z prośbą o przysłanie wojska.

STARCIA W BARCELONIE.

PERPIGNAN (Pat) — Według wiadomości, nadchodzących z Katalonii, sytuacja w ostatnich czasach stała się w Barcelonie bardzo napięta. Termin złożenia broni przez federację anarchistyczną upłynął. Do wszystkich ośrodków, gdzie przeżyły wpływy anarchistów, wysłał no oddziały karabinierów. W Barcelonie gwardia otrzymała rozkaz zaatakowania centrali telefonicznej, za

jętej przez anarchistów. W mieście doszło do starcia. Są zabici i ranni.

PRZYCZYNY WALK.

PERPIGNAN (Pat) — Według informacji naczelnego świadka, który przybył samolotem z Barcelony, sytuacja w stolicy Katalonii przedstawia się w sposób następujący: rząd Walencji zaproponował nominację pewnego generała na stanowisko naczelnego dowódcy sił katalońskich. Anarchiści sprzeciwili się tej nominacji.

Na tym tle doszło do walki. W różnych częściach miasta umieszczono no tanki i karabiny maszynowe. Zda się, że rząd kataloński panuje nad centrum miasta, anarchiści opanowali przedmieścia. Około godz. 14, we dług tegoż naczelnego świadka, było już ok. 100 zabitych. Szpitale są przepełnione rannymi. Komunikacja telefoniczna z Barceloną jest przerwana.

Powstańcy oczyszczają drogi do Bilbao

PARYŻ (Pat) — Havas donosi z Vittoria (po stronie powstańców): Wojska powstańcze zajęły wczoraj szereg punktów celem ułatwienia operacji w kierunku Bilbao. Poza tym skierowano głównie wysiłki na operacje oczyszczające.

Na północy oddziały brygady morskiej oczyściły okolice górzystą pod Soullube, która dochodzi aż do oceanu i której skraje dochodzą do Be-

meo, Mundaca i Pedernales. W tej pozycji powstańcy panują nad całą okolicą pomiędzy Guernica a Bilbao i mogą ogniem artyleryjskim całkowicie unieruchomić przeciwnika na tym odcinku.

W kierunku Durango powstańcy oczyścili drogi, wiodące do Bilbao. Podczas tych operacji ujęto licznych jeńców.

Aby utrzymać ład, trzeba posługiwać się odpowiednimi środkami

Echa wizyty min. Becka w Rumunii

PARYŻ (Pat). Omawiając wydarzenia dyplomatyczne ostatniego tygodnia publicysta St. Brice stwierdza na łamach „Le Journal” że w ostatnim czasie nastąpiła znaczna zmiana głównych wytycznych polityki europejskiej. Ze względu na to, że ta przemiana znajduje się dopiero w stadium początkowym, Francja ma jeszcze czas na przystosowanie swej linii politycznej pod warunkiem jednak, że zda sobie ona jednak z tego sprawę i że będzie tego chciała.

Z tego powodu należy podziękować ministrowi Beckowi za udzielone w Bukareszcie ostrzeżenie — pisze St. Brice — Niektórzy uburzali się na to, że polski minister spraw zagranicznych stwierdził, że idziemy w kierunku nowego ładu który powinien mniej się inspirować ideologią i formą, a bardziej samą rzeczywistością.

Japonia pragnie paktu nieagresji ze Stanami Zjednocz.

TOKIO (Pat) — Według „Nichi Nichi” min. spraw zagr. Sato wyraził miał życzenie zawarcia ze Stanami Zjednoczonymi paktu nieagresji na Pacyfiku, a to celem zahamowania rozwoju zbrojeń morskich i ewentualnego rozbrojenia.

Dziennik dodaje, że min. Sato oświadczył, iż następstwem takiego paktu musi być podjęcie normalnych stosunków między Chinami i Japonią. Min. Sato rozważa też możli-

wość zawarcia tego nowego paktu nieagresji w formie układu, do którego przylączyłaby się też Wielka Brytania.

Bankiet na cześć Neuratha w Rzymie
RZYM (Pat) — Mussolini wydał bankiet na cześć bawiającego w Rzymie min. spraw zagr. Rzeszy von Neuratha. W bankiecie udział wzięli również przewodniczący obu Izb, sekretarz partii faszystowskiej, ambasador Rzeszy niemieckiej przy Kwirynale, członkowie ambasady i wiele innych osobistości.

Bankiet na cześć Neuratha w Rzymie

Watykan kategorycznie będzie domagał się stosowania konkordatu w Rzeszy
WIEN (Pat) — Rzymski korespondent „Reichspost” donosi, że koła watykańskie stoją na stanowisku, iż wszelkie próby ze strony Niemiec wywarcia jakiegokolwiek nacisku na Watykan są zupełnie bezcelowe. Watykan oczekuje spełnienia postanowień, zawartych w konkordacie z państwem niemieckim.

Jeszcze jeden lord angielski przyjechał na rozmowę z Hitlerem

LONDYN (Pat) — Agencja Reutersa donosi z Berlina, że przybył tam w sprawach osobistych lord Lothian. W kołach politycznych Berlina nie wykluczają możliwości spotkania kanclerza Hitlera z lordem Lothianem.

WSPÓŁCZESNA KOBIETA POLSKA

dobrze zdaje sobie sprawę, jak liczne ciężar dziś na niej obowiązki w stosunku do powierzonego jej pieczy domu i rodziny, co jest winną społeczeństwu i państwu, którego staje się coraz czynniejszym członkiem — i dlatego —

nie może się obejść bez specjalnie dla niej wydawanej prasy, która jej znakomicie ułatwia należyte spełnienie tych zadań.

Tym się tłumaczy wielka popularność i szerokie w kołach kobiet rozpowszechnienie czasopism Towarzystwa „Bluszcz”.

Czy Pani jest również ich abonentką?

Jeśli dotychczas nie miała Pani sposobności poznać naszych pism prosimy o wiadomość kartą pocztową, a niezwłocznie i bezpłatnie wysłamy egzemplarze okazowe.

Oto wykaz wydawanych przez nas czasopism na użytek Pani:

Tygodnik „BLUSZCZ“

najstarszy z spośród istniejących w Europie ilustrowany tygodnik społeczno-literacki dla kulturalnych kół kobiecych. Prenumerata wraz z przesyłką 1 zł. 80 gr. miesięcznie.

Tygodnik „PRAKTYCZNA PANI“

Popularne czasopismo, poświęcone całokształtowi zainteresowań szerokich kół kobiet — matek, żon, pań domu, dobrych obywateli naszego kraju. Prenumerata wraz z przesyłką miesięcznie 1 zł.

Dwutygodnik „KOBIEȚA W SWIECIE I W DOMU“

wytworne czasopismo, poświęcone życiu i modom współczesnej pani, związanej z domem, biurem, salonem towarzyskim, kuchnią, ogrodem. Prenumerata z przesyłką miesięcznie 1 zł. 50 gr., kwartalnie 4 zł.

Dwutygodnik „JA TO ZROBIĘ“

jedynym w Polsce tego typu czasopismo, poświęcone pięknym robotom ręcznym oraz sprawie efektywnego urzędowania wewnątrz. Prenumerata z przesyłką miesięcznie 1 zł. 40 gr.

Dwutygodnik „DZIECKO I MATKA“

poświęcony zarówno i wychowaniu dzieci do lat 7-miu ze szczególnym uwzględnieniem wieku niemowlęcego. Najlepszy i niezastąpiony doradca młodych matek. Prenumerata z przesyłką miesięcznie 1 zł. 40 gr., kwartalnie 4 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Towarzystwo Wydawnicze „BLUSZCZ“, Warszawa, Sołec 37, P. K. O. 13555

F-ma MICHAŁ GIRDA

Zamkowa 20, tel. 16-28

poleca pierwszorzędne, bezkonkurencyjne, luksusowe

ROWERY

Janus
Indian
Kordian

RADIODBIORNIKI WŁASNE

DUX-RADIO

od dwójki luksusowej do 9 lampowych Superheterodyn

Radio-Capello

Radio-Elektrit

Wyrok w procesie o udział w zajściach w Czyżewie

ŁÓDŹ (Pat). Dziś w sądzie okręgowym w Łodzi został ogłoszony wyrok w procesie o udział w gośnych zajściach w Czyżewie. Skazano jednego z oskarżonych na 6 miesięcy więzienia, 5 po 8 miesięcy, w tym jednemu karę zawieszoną na dwa lata, 12 po 6 mies. więzienia, w tym 5 zawieszono na 2 lata, 18 u-niewinniono. Areszt prewencyjny zaliczono. Sąd częściowo uwzględnił powództwo cywilne, zasądzając na rzecz poszkodowanych Żydów 500 zł tytułem odszkodowania za straty moralne.

Zjazd organizacji wiejskiej O. Z. N. w Białymstoku

odroczony do 17 b. m.

WARSZAWA (Pat). Prezydium głównego organizacji wiejskiej O. Z. N. postanowiło przełożyć termin zjazdu okręgowego organizacji wiejskiej w Białymstoku. Zjazd ten odbędzie się w dniu 17 maja br., a nie — jak poprzednio ustalono — w dniu 9 maja b. r.

Walne zgromadzenie Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych

WARSZAWA (Pat). W dniu 2 maja b. r. rozpoczął obrady walny zjazd delegatów stu kilkudziesięciu Kół Towarzystwa Nauczycieli Szk. Średnich i Wyższych, poświęcony po za sprawami ściśle zawo-

dowymi, dwum zagadnieniom: kształceniu nauczycieli szkół średnich oraz ustaleniu opinii o projektach programów liceum ogólnokształcącego.

„Słowo“ contra „Kurier Poranny“

Wczoraj na wokandy Sąd Apelacyjny znalazła się sprawa redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Porannego“ p. Wiewiórskiego, oskarżonego przez red. Cat-Mackiewicz, o zniesławienie i obrazę treści artykułu pt. „Wstydlive strony skandalicznego procesu“. W swoim czasie echem o tej sprawie obeszła. Jest ona echem „procesu jedenastu“ lub inaczej lewy akademickiej.

Wczoraj Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu stron ogłosił wyrok, zatwierdzający wyrok pierwszej instancji. W obronie red. Wiewiórskiego występował adw. Zasławski-Sukiennicka. (w)

Cat-Mackiewicz contra wileński Z. Z. Z.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę prezesa wileńskiej rady okręgowej Z. Z. Z. p. Szejna, oskarżonego przez red. Cat-Mackiewicz, o zniesławienie treści ulotki, z awierającej przedruk artykułu z „Frontu Robotniczego“ pt. „Tem którego nie bije się po twarzy“. Ulotkę tę kolportował wileński Z. Z. Z. Sąd uznał, że p. Szejna odpowiada za kolportowaną ulotkę oraz że treść jej zniesławia i obraża red. Cat-Mackiewicz — i skazał p. Szejna na 4 m. aresztu bezwzględnie oraz na 50 złotych grzywny.

Górnicy przybyli

(Od własnego korespondenta)

Winterslag w maju.

Przybycie górników polskich do Belgii zamknęło jeden okres walki o ich sprowadzenie, wcale jej jednak nie zakończyło. Kopalnie żądają jeszcze 3 tysięcy górników, a cały szereg pism, niektóre partie, szczególnie zaś REX z Degrellem na czele ostro przeciwko temu występują. Uważają oni stan obecny za czasowy, nie chcą więc sprowadzać obcokrajowców, którzy by zwiększyli armię bezrobotnych, już dziś bardzo liczną.

O bezrobotnych najczęściej chodzi o ci właśnie roboty nie chcą. Wolą być zawodowymi bezrobotnymi, niż iść do pracy w kopalni. W związku z ostatnim zapotrzebowaniem sprawdzono rejestry bezrobotnych w całym szeregu miast belgijskich, proponowano zatrudnienie w kopalniach. Tysiące pozostających bez pracy odmówiło. Nie zmuszano ich, bo toby się na wiecie nie zdało. Przed paru laty w Holandii i Belgii chciano w ten sposób zmniejszyć bezrobocie. Zwolniono obcokrajowców, przywieziono swych bezrobotnych z różnych stron kraju. Ci nie przepracowali nawet jednej zmiany (8 godzin). Dość mieli podziemi; kazali się wywieźć na powierzchnię, a następnie odwieźć do domów.

Sprowadzeni ostatnio górnicy polscy też nie okazali wielkiego zadowolenia z nowej pracy; narzekają na kamienie, na cienkość warstwy węgla i t. p. Niektórzy nawet uciekali już do Polski, mówiąc że wolą tam czystą wodę, niż tu obiecane bogactwa.

Pomijając zwykle w kopalni trudny i niebezpieczny, praca w belgijskich kopalniach węgla jest szczególnie niebezpieczna i ciężka zwłaszcza dla tych, którzy przyjechali z kopalni innych.

W Polsce pokłady węgla zwykle są parometry, górnik więc tam pracuje w pozycji dowolnej.

W Belgii najgrubsze pokłady nie dochodzą dwu metrów a często się zdarzają się 50—40 centymetrowe (w okolicy Liege).

Nowoprzybyłym Polakom trudno się od razu przyzwyczaić do pracy w pozycji kłęczącej lub leżącej. Jednak starzy górnicy miejscowi wolą pokłady cieńsze, gdyż węgiel w nich jest miękki. Za najlepsze uważają pokłady 80 cm. — 1 m., gdyż są i dość wygodne i niezbyt twarde. W Polsce nie tylko kamień, ale i węgiel jest roszadany za pomocą dynamitu, w Belgii do węgla wystarcza łwider.

Inne też jest tu tempo pracy. Kopalnie żądają od robotnika wysiłku, sięgającego niemal granic możliwości. Ze stoperem w ręku inżynierowie wyliczyli, ile może górnik węgla wydobyć w ciągu ośmiu godzin i ustaliłi tę ilość jako minimum, które wydobyć powinien. Starzy górnicy nie raz narzekają, że ledwie mogą wy-

dołać, nowi, oczywiście, im nie do równują.

W niektórych kopalniach trud jest jeszcze tym zwiększony, że górnicy muszą nosić ze sobą codziennie narzędzia. Dawniej leżały one na miejscu pracy, lecz wobec kradzieży trzeba było ten system zmienić. Tak więc dzięki tamtym wypadkom nieuczciwości, dziś górnicy muszą dźwigać przez parę kilometrów podziemi kilkadziesiąt kilo żelaza. Kiedy przychodzi na miejsce pracy już są do potu zmęczeni.

Zdaniem władz kopalnianych, praca nowoprzybyłych górników daje zaledwie 50 proc. wydajności normalnej. Jednak w ich oczach wcale te górnicy polskich nie dyskwalifikuje. Wiedzą oni, że przybyli tu górnicy pozostawali po 2—3 lata bez pracy, więc z wprawy wyszli, a przystępowali w nowych warunkach. Powszechnie jest przekonanie, że po paru miesiącach nowi pracownicy dorównają starym, pomimo, że są mniej silni.

Belgowie mają ogromne zaufanie do Polaków-robotników i uważają ich za najlepszych górników. Polacy wyróżniają się siłą i zręcznością, są przytem bardzo wytrzymali. O ile górnicy innych narodowości są specjalistami w pewnym kierunku (np. Włosi w pracy w kamieniu), Polaków można uważać za specjalistów do wszystkiego, a już wprost są oni niezastąpieni przy budowie wielkich chodników („galeries“) gdzie zależy szczególnie na dopasowaniu kamieni na stropie.

Najlepszymi górnkami byli Polacy, przybyli z Westfalii, Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Palacy z innych stron kraju — Poznańskiego, Mazowsza, a nawet Wileńszczyzny — początkowo poprzednim ustępowali, jednak po 2—3 latach dorównali. Nic to, że po raz pierwszy kopalnię zobaczyli w Belgii. Do nowej pracy przyzwyczaili się dość szybko, bo są, jak zresztą w ogóle Polacy, bardzo odważni („courageaux“).

Nie można, niestety, powiedzieć, aby Polacy byli równie przestąpi. Wypadki nieszczęśliwe, jak zasypianie kamieniami, złamanie nogi, zatrucie gazami, zdarzają się dość często. — Kopalnia rozłącza opiekę nad swymi robotnikami, ale ubezpieczenia nie są tu obowiązkowe, a zdrowi rzadko myślą o mogących ich spotkać nieszczęściach.

Zdarza się nieraz, że ofiara nieszczęśliwego wypadku po względnym wyleczeniu się w klinice kopalnianej zostaje inwalidą, kaleką niezdolnym do pracy, rzuconym na łaskę losu lub opieki rodaków. W każdej kolonii jest po kilku takich, którzy są

niezdolni do pracy zupełnie, a od uszkodzenie inwalidzkie mają zaledwie kilkunastoprocentowe, albo nie mają go wcale.

Przykłady nędzy zdarzają się tu wszędzie, są jednak na ogół wyjątkami i nieznacznie wpływają na obrazy życia górników polskich. Pracują oni ciężko, ale też żyją zupełnie dobrze. Zarobki są bardzo nierówne, przeciętnie jednak pozwalają na zupełnie wygodne urządzenie mieszkania, na elegancję, smakołyki dla dzieci i t. p. niejednym też grozić może na odłożyc. Pomiedzy górnkami polskimi są i tacy, którzy w belgijskiej PKO mają 100 tysięcy franków (ok. 18 tys. złotych).

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów zamożności jest radio. Prawie każdy górnik ma je u siebie i to nie jakiś detektor, ale porządny odbiornik kilkulampowy. Niejednym pozwala sobie na kupienie odbiornika nowego, ośmiolampowego, bo stary, pięciolampowy, gra już trochę za cicho, albo dlatę go, że... sąsiad ma już odbiornik sześciolampowy. St. St-cz.

Duchowieństwo niemieckie broni się

BERLIN. (Pat.) Z ambon kościołów katolickich Berlina odczytany został w niedzielę nowy list pasterski biskupa diecezji tutejszej. W liście swym biskup wzywa ponownie młodzież katolicką do uczęszczania do szkół katolickich i wyraża przekonanie, iż zobowiązania, przyjęte w konkordacie będą dotrzymane przez rząd Rzeszy.

BERLIN. (Pat.) Zapowiedziana na kwiecień konferencja biskupów w Fuldzie nie doszła do skutku. Jak słycać z kół katolickich, odbędzie się ona w niedalekiej przyszłości. Główny temat obrad stanowić ma ponownie kwestia wychowania młodzieży. Omawiana ma być również sprawa licznych procesów przeciwko duchownym katolickim.

W niektórych kołach katolickich domagają się, by wyższe władze niemieckie kościoła katolickiego jasno i otwarcie sformułowały swoje stanowisko wobec walki z wpływami katolicyzmu.

Jak Białorusini oceniają politykę narodowościową w ZSRR

W ostatnim numerze organu młodzieży białoruskiej „Szlach Moladzi“ (Nr. 4, Wilno) umieszczony został wyczerpujący artykuł o stosunkach w Związku Litera-

łów Białorusi Sowieckiej pt. „Kreatura fałszywemu“, z okazji ostatnio przeprowadzonej tam „czystki“. Z artykułu tego dowiadujemy się, iż na skutek ostrych oskarżeń w prasie przez członka tegoż Związku poety Aleksandrowicza i krytyka Kuczera, dostali się w nielaskę Kompartii tacy członkowie tegoż Związku, jak: Żylnowicz, pierwszy premier Białoruskiej Sowieckiej Republiki (poeta Ciszka Harlony), twórca białoruskiej poezji proletariackiej Michaś Czarot; poeci: M. Zarecki, Symon Baranawych, Chadyka, Dudar, Wolny, Kłazłorny, Staszewski, Łyńkou i inni. Większość z nich została już aresztowana. Wszystkim wymienionym zarzuca się, obok rozmaitych osobistych przewinień względem Kompartii, między innymi i to, że oni rzekomo „występowali przeciwko pożądanemu rosyjskiemu narodowi“, chcąc przez to oderwać naród białoruski od narodu rosyjskiego i innych narodów sowieckich. Nie brak przy tym i zwykłej przywary: oto Ciszka Harlony i Michaś Czarot rzekomo unieścili zamiar wydania dzieł Puszkina, przekładu którego na język białoruski dokonał właśnie oskarżający Aleksandrowicz. „Szlach Moladzi“ dopatruje się w tym oskarżeniu zwykłego „odmodlenia grzechów własnych“ przez dzisiejszych oskarżycieli. Zastrzegłszy się przed tym, iż „wewnętrzne spory i samowyniszczenie komunistów jako takich, nas kompletnie nie obchodzi i nie obchodziłoby, gdyby nie to, iż walka ta nieustająca „czystki“ od „nacdemowszczyzny“ i „trockizmu“ nie przyczyniła się do wyniszczenia tych ludzi, którzy przecie tworzyli i mogliby da-

lej tworzyć kulturę białoruską“, autor artykułu „Szlach Mol.“ powiada dosłownie, iż „Akt oskarżenia wypisany przez Aleksandrowicza i Kuczera... przysłałby się akurat dla Judasa z Kariotu lub dla Azeffa. I to wszystko „dla rosyjskiej kultury i dla rosyjskiego narodu“. — Nie! — To już jest poprostu pochod przeciwko białoruskiej, nawet proletariackiej kulturze. To jest już rzeczywisty faszyzm, przeciwko któremu powinien wystąpić każdy uczciwy białorusin“.

Jednodniówka „Z Białoruskaha Paleku“ (Wilno, maj 1937), omawiając tę kwestię, kończy swe rozważania w sposób następujący: „Trzeba wiedzieć — i o tym dawno wszystkim jest wiadomo, iż wszyscy oskarżeni są komunistami, nymi literatami, mającymi bolszewickie doświadczenie i komunistyczną przeszłość, lecz oni chyba się nie wyrzekli swego białoruskiego pierworodniwa i za ten właśnie „grzech pierworodny rozniewiali się na nich obecnie bogowie rosyjskiego internacjonalu, który z tej strony ryskiego kordonu nazywa się faszyzmem“.

Jak widać, niezależnie społeczeństwo białoruskie zgodne traktuje obecne przemiany i „czystki“ w tonie Komunistycznej Partii, jako nowy z kolei przejaw zamaskowanego naporu rosyjskiego nacjonalizmu przeciwko wszystkim, co jest i chce pozostać białoruskim.

Artysta malarz i rzeźbiarz młodszych
W. MAKOJNIK
PROJEKTY WNETRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiedo 6 m. 15. tel. 23-77

Delegacja Liskowa u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki przyjął onegdaj, przedstawioną Mu przez P. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, delegację komitetu wystawy „Kultura i Praca Wsi“ w Liskowie, w osobach ks. prałata Bliżińskiego, starosty kaliskiego Ostaszewskiego, prezesa miejscowego Kółka Rolniczego A. Piłkowskiego i gospodarza z Liskowa J. Brusia. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na otwarcie wystawy, w którym Pan Prezydent R. P. obiecał wziąć udział. Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta R. P. w otoczeniu delegacji Liskowa w towarzystwie P. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Wacław Gizbert Studnicki.

Przekład polski nieznanego opisu Wilna z przed 187 laty

(Wszystkie prawa przedruku zastrzeżone)

W r. 1750 młody, 25-letni Prusak Ludwik Reinhold von Werner odbył i opisał w języku łacińskim podróż swoją z Królewca do Wilna i z powrotem. Rękopis znajduje się w Bibliotece Miejskiej w Królewcu¹⁾, o czym referowałem w Wilnie w Ateneum Wileńskim i na jednym z posiedzeń Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Autorem rękopisu „Podróż wileńska“ 1750 r. jest **Kriegs- und Domänenrat Ludwik Reinhold von Werner**, młody erudyta, miłośnik historii szczególnie Prus, do której zebrał 1 1/2 tysiąca cennych dzieł i wiele rękopisów, traktatów i dokumentów. Umarł w r. 1756 w 31-m roku swego życia.

L. R. von Werner utrzymywał stosunki z wysokim urzędnikiem pruskim Wilhelmem Schlemüllerem, który opisał również po łacinie swoje podróże z r. 1748 do Kowna i 1752 do Grodna.

Z rękopisu „Podróż wileńska“²⁾ v. Wernera posiadam zdjęcie fotograficzne tylko tej części opisu, która zawiera opis Wilna t. j. str. 12—34 włącznie, natomiast pocz. i koniec rękopisu, w których jest opowiedziana droga z Królewca do Wilna i z Wilna do Królewca opuszczam.

...Rozdział III.

Położenie Wilna. Zamki. Trybunał. Bazylika. Księgarze.

Położenie miasta. Wilno, stolica całego Wielkiego Księstwa Litewskiego leży nad rzeką Wilią, przysiadło się na wielu wzgórzach. Z powodu wysokości otaczających wzgórz miasto tylko z bliska staje się widocznym.

Wielkość. Pod względem swej wielkości Wilno, jeśli nie przewyższa Królewca, to mu dorównywa.

„Wilika“. Do rzeki Wilii niedaleko Zamku wpada Wilejka (Vilica). — Wilia nie przepływa przez miasto, a tylko przez przedmieścia, których jest dwa: jedno z tej, zaś drugie z tamtej strony rzeki. Pierwsze nazywa się Antokół i słynie z cudownej figury Chrystusa, któremu jak wierzą, codziennie dotychczas rosną włosy. — Drugie — „Rudziszka“ (przyp. tłum. Śniłpiski) jest połączone z pierwszym przedmieściem (przyp. tłum. mylnie, nie z przedmieściem a miastem) przez dość kosztowny most, którego jednak z powodu znacznej odległości nie widziałem.

Kiedy przybyłem do Wilna zawiadomiono mię, że w tym dniu kończy się Trybunał. Dlatego zaraz po przebraniu się pośpieszyłem w towarzystwie p. Konarskiego w stronę Zam-

ku, w celu zobaczenia tego świetnego sądu Polaków (illustre hoce Polonorum iudicium).

Pałac Radziwiłłowski³⁾. Po przejściu różnych ulic widziałem najpierw ruiny pałacu Radziwiłłowskiego. Był on olbrzymi i niegdyś obronny, ale przez rozszalały tłum w r. 1640 został zburzony do tego stopnia, że dziś nie nie widać na tym miejscu, jak tylko ruiny ścian i chwasty. Przyczyną zburzenia było, że Bogusław Radziwiłł groził zemstą przy pomocy Rusinów za zburzenie zboru.

Niedaleko od tego miejsca dochodzi się do Zamku Królewskiego.

Zamek Królewski. Jest to gmach najzobowiązniejszy, w którym pięć olbrzymich dziedzińców (area); wszystkie jednak opustoszałe i grożące ruiną, z wyjątkiem tylko Trybunału, Bazyliki i Zbrojowni.

Trybunał. Trybunał zaraz w pierwszym gmachu i mianowicie w sali sądownej krątki, w sieni znajdują wała się straż powstrzymująca pospólstwo, ale dla szlachty wstęp nie jest w żaden sposób utrudniony. — Sala, w której odbywa się sąd jest obszerna i bez żadnych ozdób.

W pobliżu drzwi znajdują się krutki, przy których pełnomocnicy (advocati) przemawiają. Najbliżej krątek w środku siedzi Marszałek, który wszystko pilnie notuje. Tym razem pełnił tę godność ks. Radziwiłł⁴⁾, mężczyzna 40-letni dworski i ułożony, ozdobiony orderem Orła Białego.

Przy ścianach są ławy deputatów trybunałskich, którzy po wysłuchaniu

wniośków obrońców wydają wyrok. Jest po dwu deputatów z każdego województwa, wszyscy obieralni na jeden rok. Zawsze tu pomiędzy prawymi panuje wielki zgłęb, który kiedy z gwaru obecnych zwiększa się nad miarę, to Marszałek swą białą laską uderza w stół. Natychmiast wszyscy wtedy milkną, ale na krótki czas.

W sali sądowej znajdują się napisy. Najpierw nad drzwiami:

**Judas sum, non Judas,
Judas vendidit justum
Ego justitiam non vendam.
Scio te esse Judas.
Timeo, vae esse mihi⁵⁾.**

Na ścianie, wprost drzwi widać Chrystusa na krzyżu i u stóp Jego ko biętę na kłęczkach, która mówi te słowa:

**Dicas qui fixit divino in corpore clavos
Judex et Judas, hic Jesus, ille rapax⁶⁾.**

Niżej namalowany orzeł, który wskazuje na następujący napis na kartce:

**Suppeditant aquilae, supremis fulmine coelis?
Porrigit haec nunquam fulmina pacis ales
Qui nimo expansit in Christum sublevat alas
Omnibus ut pateat gratia summi Jovis⁷⁾.**

Na pozostałych ścianach umieszczone wersety z Pisma Św. II Paral. (Kroniki). Rozdz. IX. 6⁸⁾ i Levitic (3 Mojżesz). Rozdz. XIX 15⁹⁾.

Bazylika. Wprost Trybunału znajduje się Bazylika. Gmach nadzwyczaj piękny, w którym, jak mówią olbrzymie znajdują się bogactwa.

Fundamenta kościoła położył Witold, Ks. Litewski, którego portret widać zaraz od wejścia przy pierwotnej kolumnie z następującym napisem:

**Alexander Witoldus Magnus Dux Lithuaniae.
Suis charus, hostibus terribilis
Victoriarum suorum trophaeum
Hanc Basilicam erexit
Perenne Deo Eucharisticon
Gentilis Cracoviae Christodedit A 1386
Trois exuvias suae mortibus deponit A. 1430
Viator
Pis eius suffragare maritas¹⁰⁾.**

Oprócz tego nagrobka wiele jest tam godnego uwagi i pamięci, wiele ołtarzów wyróżniających się relikwiami świętymi, wiele epitafij biskupów i innych dostojników państwowych.

Kaplica św. Kazimierza. Najwspanialszą jest znajdująca się po prawej stronie wielkiego ołtarza kaplica św. Kazimierza, ozdobiona zewnątrz i wewnątrz najkosztowniejszym marmurem. Na ołtarzu, lśniącym od złota i srebra widać trumnę świętego, o której powiadają, że waży 3 tysiące, co jednak mi się wydaje przesadą. W kaplicy tej znajdują się różne wspaniałe ryalowidła (picturae).

Z zewnątrz na czerwonym marmurze (in porphyra) zloczonymi literami taki się czyta napis:

BASKOWIE i ICH KRAJ *Sensacje dnia*

Ostatnie wypadki, jakie zaszły w Hiszpanii, zwracają uwagę na kraj Basków, położony nad brzegiem zatoki Biskajskiej i opadający z jednej strony ku morzu, a z drugiej ku nieurodzajnemu płaskowyżowi centralnego masywu półwyspu Iberyjskiego.

Baskowie, którzy osiedlili się w Hiszpanii około VI wieku przed Chrystusem, dzięki korzystnemu położeniu geograficznemu, przetrwali zwycięsko wszystkie kataklizmy dziejowe, opierając się podbojom Rzymian, najazdom Wizygotów i Arabów.

Język baskijski stanowi jedną z owych nielicznych „wysp językowych”, do których należą w Europie m. in. Węgry i Finowie. Jest rzeczą dziwną, że kultura romańska, która panuje zarówno na półwyspie Iberyjskim, jak i w sąsiedniej Francji, nie zdołała przeniknąć do kraju Basków, których język wskazuje raczej na pokrewieństwo tego narodu z grupą uralo-alfajską z jednej, a egipską, koptyjską z drugiej strony. Filologowie dopatrują się nawet pokrewieństwa językowego Basków z amerykańskimi Inkasami i Aztekami. Zastanawiający jest również fakt, że język Basków posiada niejaką łączność z dawnymi narzeczaniami etruskimi. Oto w roku 1414, a więc w XV wieku wykopano Umbrii siedem waz etruskich i pomimo usilnych starań nie zdołano odcyfrować wrytych na nich napisów. Dopiero w 1885, w cztery wieki później, archeolog angielski Campbell odczytał tajemnicze napisy, posługując się językiem... baskijskim. Są i hipotezy, że oryginalny język baskijski, zwany przez nich samych euskara, jest praaryjskim językiem tych ludów, które dokonały kolonizacji Grecji, Italii i półwyspu Iberyjskiego. Tak więc w języku tego najoryginalniejszego na świecie

narodu zbiega się kilka rodzin filologicznych.

Wraz z odrębnością językową idzie w parze odrębność życia i obyczajów baskijskich. Jedynym bodaj łącznikiem tego narodu z kulturą europejską jest wiara chrześcijańska, która w połączeniu z obyczajami tworzy dziwny konglomerat wierzeń i przesądów. Dominującą cechą religii baskijskiej jest jej symbolizm. W wierzeniach Basków znajdujemy liczne momenty, wskazujące na pokrewieństwo ich z mitologią grecką i egipską i z mistycznymi rytuałami, znanymi u ludów zarówno słowiańskich, jak i meksykańskich. U Basków po dziś dzień istnieje wiara w ogród Hesperyd, w którym rosną złote jabłka, dające szczęście i zapomnienie, wierzą w drzewo życia i w istnienie raju utraconego, który można jednak odzyskać drogą całkowitej ekspiacji i wyrzeczenia.

U dawnych Basków, przed przyjęciem chrześcijaństwa, istniał zwyczaj składania żywych ofiar, czasem nawet ludzkich. Te krwawe ceremonie odbywały się w miejscach poświęconych, na skraju lasu, pod liturgicznym dębem, co przypomina obrzędowość germańską. Z czasem miejsce to zostało przeniesione na poświęconą skalę; echo tego zwyczaju istnieje do

dziś dnia. Mianowicie zmarłemu kładzie się do trumny naszyjnik kamienny (stela), będący niejako amuletem, mający chronić nieboszczyka przed złymi nocami.

Życie koncentruje się w szeregu miast i siół, rozrzuconych wzdłuż brzegu Oceanu. Największym miastem baskijskim jest Bilbao, liczące około stu dwudziestu tysięcy ludności. Na szczególną uwagę zasługują jednakże dwa inne małe miasteczka, mianowicie Guernica i Fontarabie. Ostatnie wiadomości z terenu wojny domowej w Hiszpanii doniosły o zombardowaniu „świętego miasta Basków — Guernica”. Miejscowość ta, licząca około trzy tysiące mieszkańców, jest prawdziwą Mekką baskijską. Posiada ona zamek z XIII wieku i odwieczny dąb, pod którym Izabella Kasylska wraz z małżonkiem swym, Ferdynandem, przysięgała na wolność i całkowitą niezależność ludu baskijskiego. Nic więc dziwnego, że naród ten, milujący wolność ponad wszystko, umiejscowiając niezależność społeczną i obyczajową zachować przez tyle setek lat, przywiązywał tak wielką wagę do relikwii i zabytków w Guernica. Drugim centrum, znanym z malowniczych obchodów i procesji, jest Fontarabie, pełna zabytków architektonicznych z X—XIII wieku. M. O.

Nowe wykopaliska w Poznaniu

Podczas prac ziemnych, przeprowadzonych na gruntach ks. prob. Bręczewskiego w Sońcu pod Pleszewem, przed kilku dniami robotnicy odkopali cztery groby przedhistoryczne, z których trzy przez nieumiejętność zostały poważnie zniszczone. Na miejscu odkrycia przybyła z ramienia muzeum wielkopolskiego dr Karpińska, która odkryła jeszcze dalsze cztery groby — wszystkie dobrze zachowane.

Badania wykazały, że groby te pochodzą z okresu epoki żelaznej (od 800 do 5000 lat przed Chr.) z okresu f. zw. halszackiego. Szczególnie dobrze zachowany był 6-ty grób, który zawierał 11 urn, w tym dwie z wyobrażeniem twarzy ludzkiej i kilku przystawek.

Prace wykopaliskowe zostały przerwane z powodu robót rolnych i wznowione zostaną w jesieni b. r. Wszystkie wykopane urny i przedmioty, po spakowaniu, przesłane zostaną do muzeum wielkopolskiego w Poznaniu.



Pierwszy krok

D. O. M.
Divo Casimiro
Casimiro Jagelloniae Regis filio
Regni Poloniae Magnique Ducatus
Lithuaniae
Patroni, Tutelatori et Propugnatori
Cognato, Principi
Sigmundus III Poloniae et Sueciae
Rex.
Sa-cellum hoc
Aeternum pietatis cultusque sui
Monumentum
Erexit. Instruxit. Exornavit
Vladislaus IV
Sacri Corporis Hiatione
Honoravit. Perfecit. Dedicavitque
Anno Domini M. DCXXXVI
d. XIV. Augusti²¹⁾.

Nad dachem kaplicy umieszczona rzeźbka wielkości kula, o której po wiadają, że jest ona wewnątrz lita ze złota.

Stąd po przejściu dwóch dziedzińców dochodzimy do arsenału, którego jednak z powodu braku czasu i sposobności (occasione) nie można było zwiedzić.

Zamek Jagielloński. W pobliżu stąd na szczycie góry leży zbudowany przez Jagiellona drugi zamek, który jednak jeszcze bardziej jest zniszczony od pierwszego.

Dwie wieże godne uwagi. Dwie też jeszcze znajdują się godne uwagi wieże, jedna z powodu pięknej architektury (pro ornatu), zaś druga z powodu, że służyła do odbywania kary.

Pierwszą widać po lewej stronie Bazyliki i dzwonnicy, jest ona okrągła i z cegieł zbudowana kunsztownie pod względem formy.

Wieża więzienna. Druga, drewniana jest po prawej stronie za zamkiem. Na tę wieżę bywają skazani szlachetnie urodzeni. Rzecz się ma w ten sposób. Jeżeli jakimś szlachcicowi zostanie prawnie dowiedzione jakaś wina, na wieżę zostaje skazany. Są więc dwa rodzaje: jeden po prostu na wieżę, a drugi na dno wieży (ad fundum turris). Kiedy nadchodzi czas odbywania kary, więzień nie podlega kłauzurze: wolno go odwiedzać każdemu kto tylko chce. Jeżeli jednak przez dzie czasu odbywania wieży i nie zostanie skazaniec znaleziony na miejscu, to chociażby do uwolnienia pozostała godzina, winien on nanowem rozpocząć odbywanie kary.

Po obejrzeniu godnych uwagi zamków pośpieszyliśmy w stronę miasta.

Szpital. Pierwszym cośmy spotkali na drodze był szpital, zbudowany w pobliżu zamku. Nie w nim osobliwie go.

Księgarnia. Po przejściu ulic zauważyłem różne kramy z książkami czy liksięgarnie. Książki, które tu sprzedają należą przeważnie do służących do kultu religijnego, albo prawnych. Znalazłem kilka cennych książek, za które nie drogo zapłaciłem.

Loteria. Na stronie przeciwległej była buda, którą nazywano loterią. Przyszło mi na myśl spróbować szczęścia. Straciwszy jednak dwa linyfy, wahałem się ofiarować więcej oszustowi i opuściłem to miejsce gęty.

Następnie wstąpiłem, aby się pocieszyć do winiarni. Tam skosztowałem wina węgierskiego, a było to szlachetne wina, którego miara (men sura) kosztowała cztery dukaty.

Lecz następował wieczór. Dla tego dalsze projekty odłożyliśmy na dzień następny, zwłaszcza, że p. Bibersztejn Pilchowski, zięć p. starosty Konarskiego²²⁾, który zajął się ze mną w Trybunale obiecał mi nazajutrz towarzyszyć. Powróciłem więc do domu Kalwinów²³⁾, gdzie po wspaniałej wieczery u księży braci Bilnerów²⁴⁾, przy której cytowali różnego rodzaju powroty, powróciłem do domu. Po powrocie w nocy do domu nie mogliśmy spać z powodu pcheł.

¹⁾ Ateneum Wileńskie. Roczn. VI. Zesz. 2—4 Sprawozdanie z wycieczki do Królewca.

²⁾ „Relatio epistolica de itinere quondam Vilnensis“.

³⁾ Pałac Radziwiłłowski, o którym u mowa, znajdował się przy dzisiejszym zaułku Bogusławskim i należał do ks. Bogusława Radziwiłła, syna Janusza i Elżbiety Zofii, księżniczki Brandenburskiej, urodził się w r. 1629 w Gdańsku i zmarł w r. 1689 w Królewcu. Wiadomość o zburzeniu pałacu Radziwiłłowskiego w r. 1640 nie jest znana z innych źródeł i dlatego wydaje się mylną. Pałac ten w r. 1655 również jak i całe Wilno ówczesne został zrujnowany podczas inwazji moskiewskiej.

Na tym miejscu, gdzie był pałac Bogusława Radziwiłła L. R. von Werner oglądał „tylko ruiny ścian i chwasty”. Tak był widok ogólny, jednak z opisem: „Inwentarz pałaców i jurysdyk w Wilnie będących J. O. X. Hieronima Radziwiłła. Podcaższego W.X.L.H. sporządzony” dnia 22 decembris

(*) Biblioteka Jagiellońska, inw. 991/3 Bałuckiego, tekst do Historii m. Wilna.

Sensacje dnia

Zajścia antyżydowskie w Warszawie

W niedzielę, o godz. 8.15 wieczorem Al. Ujazdowska w stronę pl. Trzech Krzyży przechodziła grupa około 300 osób, przeważnie studentów i młodzieży, wznosząc okrzyki antyżydowskie. — Z grupy tej, w czasie, kiedy przechodziła ona koło domu Al. Ujazdowska 28, rzucano dwa kamienie, które trafiły w szybę wystawową magazynu z futrami p. f. „Sy-

beryjski magazyn futer”, należącego do Dwojry Goldstein. Szybę tę, wartości 1.500 zł zostały stłuczone.

Przechodząc przez ul. Nowy Świat uczestnicy tego pochodu rzucili kamienie w szyby owocarni Blumana, mieszczącej się przy ul. Nowy Świat 9. Pochód ten został rozproszony przez policję, która dokonała szeregu aresztowań.

Banda poszukiwaczy skarbow wysadza ruiny zamku

Jeden z delegatów Polskiego T-wa Krajoznawczego podaje, że w okolicy Olkusa grasuje banda poszukiwaczy skarbow, która przy pomocy dynamitu rozsada ruiny zamków, stare kapliczki, a nawet figury przydrożne.

Uszkodziła ona basztę ruin zamku w Rabsztynie.

W Olsztynie koło Częstochowy ruiny zamku niszczone coraz bardziej rozbiłera- ne na materiał budowlany.

Tajemnicze samobójstwo studentki U. S. B. w hotelu „Paryskim” w Warszawie

Do hotelu „Paryskiego” przy ul. Marszałkowskiej 105 w Warszawie przybyła studentka uniwersytetu Stefana Bałowego w Wilnie, 20-letnia p. Jakoniukówna.

Ponieważ do godziny 10-ej rano nie wychodziła z pokoju, zanepokojony numerowy zapukał kilkakrotnie do drzwi. Gdy nikt nie odpowiadał, zawiadomiono policję. Do hotelu przybył posterunkowy, który wszedłszy po gzymsie na 2-gie piętro dostał się do pokoju. Okazało się że leżała na łóżku i nie dawała już naj-

niejszych oznak życia.

Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził zatrucie cjankiem potasu. Denarka pozostawiła na stole list adresowany do apteki w Szczuczynie, w której ostatnio pracowała „Odbieram sobie życie z własnej nieprzymuszonej woli P. Jakoniukówna”.

W walizce samobójczyni znaleziono książeczkę P. K. O. z wkładem na kilkaset złotych oraz większą ilość gotówki.

Wściekły pies na Woli pogryzł 5 osób

Do ogrodu Ignacego Gontarskiego przy ul. Młynarskiej 31, wpadł, prawdopodobnie wściekły pies, który pogryzł pięć osób, a mianowicie 48-letnią Franciszkę Sobolewską, 16-letniego Szczepana Garsikę, 5-letnią Halinę Lesker i dwie jeszcze osoby, o nieustalonych nazwiskach. Pogryzieni zgłosili się na posterunek do ambulatorium Pogotowia. Na-

stępnie przewieziono ich do Zakładu Higieny, gdzie zaszczepiono surowicę przeciw wściekliznie.

Ten sam pies pogryzł ponadto w innych punktach miasta 32-letniego Szymona Szejmana (Muranowska 1), 60-letniego Bełbina Frenka (Leszno 51) oraz kilka osób, o nieustalonych nazwiskach.

Ujęcie potwornego mordercy

W Wilnie został aresztowany krwawy zbir Piotr Rutkiewicz, sprawca ponurego mordu w miejscowości Mosty n, Niemnem.

W nocy z 30 kwietnia na 1 maja, w Mostach Piotr Rutkiewicz, uzbrojony w pięciopalcowy rewolwer przedostał się do stojącego na uboczu domu zam. przez emerytowanego kolejarza, pracownika P. K. P. Wilno. Wincentego Cywińskiego. lat 73, jego żonę Kamillę, lat 60, oraz służącą Jadwigę Piawską, lat 26, zamordował ich wszystkich po czym zrabowawszy większą sumę pieniędzy, zbiegł.

Śmierć trojga ludzi zauważono dopiero nad ranem, kiedy do mieszkania zamordowanych przysła mleczarka.

Władze policyjne, prowadząc w tej

sprawie energiczne dochodzenie stwierdziły, że ślady prowadzą do Wilna. Wileńska policja w ciągu ostatnich kilku dni prowadziła energiczną akcję w celu ujęcia zbrodniarza. M. in. wczoraj w nocy przeprowadziła obławę w szeregu podejrzanych melin żłodzijskich tym razem ze skutkiem. Zbrodniarza, Piotra Rutkiewicza, bez stałego miejsca zamieszkania aresztowano w jednej z melin. W chwili wkroczenia policji krwawy zbir spał i nie zdążył się wybronić.

Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer z nabojami.

Skutego w kalandki odstawiono go do aresztu centralnego, skąd przesłany zostanie do dyspozycji władz grodzieńskich. (c).

Ann. 1739” dowiadujemy się, że „Pałac ten był o dwu piętrach. Na prawej ręce od tego pałacu były mury drugiego pałacu Krzyżów. Wspaniały ogród włoski, kanały etc.”

Według wspomnianego inwentarza w r. 1739 taki był stan „pałacu Bogusławskiego nad rzeką Wilią” cum denominatione: „na Pruszkarni” obok zamku stojący:

„Wjeżdżając ku dziedzińcowi od Zamku Zamkową ulicą ku murowanemu mostowi prosto kościoła Karmelitów S. Jerskich, po prawej ręce brama murowana tylko jedna, jeszcze dotąd stojąca, od której na stałe zaczynały się mury dziedzińcowe. Tamże i brama między niemi zapadła, bez znaku żadnego. Mury zaś w koło dziedzińca znać nie nadrujnowane”.

„Na dziedzińcu wjechawszy po prawej ręce jest plac murowany, pusty, zrujnowany. Częścią ściany stoją, częścią rozwalone, jednak w nich niemasz pomieszczenia dla nikogo. Tak zostaje od dawnych czasów, bez stróża, bez dozoru...”

„Dwór drewniany na Puszkarni, nad Wilią rzeką, wiede pałacu Bogusławskiego” etc.

„Wjeżdżając od Zamku przez most na rzece Ustra (sic) ulicą Zamkową, w prawo zaraz zaułek jadąc ku Wilii rzece po lewej stronie są wrota” etc.

„Dwór wpoł stary nad samą rzeką Wilią o dwu piętrach, malowany czerwono...”

„Koło tego domu był sąd z sadzawkami a w sadzie oprócz innych owocowych drzew piase (?) że się znajdował orzech włoski nie wielki jeden...”

¹⁾ Albrecht.

²⁾ Sędzią jestem nie Judasem.

Sędzia sprzedał sprawiedliwość.

Ja sprawiedliwości nie sprzedam.

Wiem, że jesteś Judaszem,

Boję się, że źle będzie ze mną.

³⁾ Powiedz, kto wbił gwoździe do Boskiego ciała?

Sędzia i Judasz, ten okrutny, tamten [chcący]

⁴⁾ Orły nadlatują, z wysokości niebios. Padają pioruny, które nigdy nie przy- [noszą] pokój.

Rozwija skrzydła, owszem podnosi się [do Chrystusa].

Aby na wszystkich łaską Wszchemoc- [nego] spłynął.

⁵⁾ Tedy rzekł do sędziów: Baczcie co czynicie, bo nie ludzki sąd odprawiacie, zle Pański, który jest z wami przy sprawie sądownej.

⁶⁾ Nie czyni nieprawości w sądzie. Nie ogładaj się na osobę ubogiego, ani szanuj osobę bogatego; sprawiedliwie sądź bliźniego swego.

⁷⁾ Aleksander Witold Wiełki Książę Lit- [ewski]

Drogi dla swoich, straszny dla wrogów

Z tryfów zwycięstw swoich

Zbudował tę Bazylikę

Wieżnemu Bogu na podziękę.

Do roku chrześcijańskiego przyjęty [w r. 1386]

Śmiertelne szczątki złożył w Trokach

Przechodniu

Dopomóż Jego pobojnę duszy.

⁸⁾ Panu Bogu Wszchemocacemu

Św. Kazimierzowi Jagiellonowi Królu

Królestwa Polskiego i W. X. Litewsk

Patronowi, Oniakułowi i Obrońcy

Krewnemu, Księciu

Zwemant III Król Polski i Szwedzki

Tę kaplicę

Trwały pomnik swojej pobożności i [pobożności]

Wzniósł. Zbudował. Przyzdobił

WŁADYSŁAW IV

Przez wzniesienie świętego ciała

Uczcił. Dokonał. I poświęcił

R. P. 1636 dnia 14 sierpnia.

⁹⁾ Zapewne Jezego, który w owym eza

sie posiadał s/nostwo niegrodowe między

rzeckie, położone w pow. trockim.

¹⁰⁾ Położonego za murami i wałami mia

sta przy dzisiejszej ulicy Zawalnej.

¹¹⁾ W tekście mylnie Biltner, zamiast Był

hnef, spolonizowany już w owym czasie

na Biltnef. Bracia Biltnerowie Bogusław i Jan

Pawel byli w owym czasie kaszodziejami

orzy zborze wileńskim. Obydwaj bracia po-

siadali wyższe wykształcenie, otrzymując

w pierwszorządnych wszechświeckich zagaw-

nych. (Pałac słownik biogrochowy M. Um.).

Nasza ankieta urbanistyczna

1. Jeśli pomnik jest rzeźbą, to jego kardynalną cechą być musi podobieństwo do osoby, którą odtwarza. Prócz podobieństwa w rysach twarzy oddanych w zdecydowany charakterystyczny sposób dla osoby portretowanej, cała postać również ucieleśniać powinna typ tego człowieka któremu się stawia pomnik. Pomnik musi żywo przypominać tego komu się on stawia. Bo już w samej idei pomnika leży przekazanie wiekom pamięci o danej postaci.

Zatem, pomnik taki musi być arcydziełem sztuki. To też nie widzę konieczności stawiania pomników o olbrzymich rozmiarach, przeładownych alegorycznymi postaciami, za wylęch w myśli literackiej itp. Jego monumentalnością, jego wartością wieczystą będzie samo dzieło sztuki, o ile będzie na najwyższym poziomie. Taki pomnik rozślawi imię bohatera na cały świat i na zawsze. Przykładem służyć może tutaj tak często omawiany pomnik Colleonego wykonany przez Verrocchio lub Gattamelata Donatella. Są one skromne w swym wymiarze; i jeden i drugi wyobraża postać na koniu na piedestał — i to wszystko. Ale dzięki swym wartościom artystycznym rozślawiły one imiona tych komu były wystawione.

Dlatego też i pomnik Marszałka w Wilnie widzianym przede wszystkim w wykonaniu przez znakomitego rzeźbiarza.

Postać na cokole, czy konny posąg — to jest obojętne w moim przekonaniu, lecz postać pełna charakteru i świetna w wykonaniu.

Zależnie od rozmiaru i rodzaju można znaleźć mu wiele miejsc do ustawienia, gdyż dobra rzecz wszędzie niemal miejsce ona sobą usławni. Oczywiście miejsce może być lepsze i gorsze, może w pewnym stopniu podnieść wartości rzeźby, lub je pomniejszyć. Lecz miejsca ustawienia tylko pod tym kątem widzenia nie leżą szukać.

Natomiast sprawa czy to miejsce ma jakikolwiek związek z postacią Marszałka czy nie — nie ma znaczenia dla samego pomnika.

Pomnik Poniatowskiego Thordwaldsena znajdujący się na placu Marszałka stał w Homlu, a obecnie stoi w Warszawie i również dobrze wygląda i jest doskonałym pomnikiem; zasługa w tym Thordwaldsena przede wszystkim i nie było zbyt trudnym znaleźć mu obecnie odpowiednie otoczenie.

Trudność w wykonaniu pomnika dzisiaj polega na pewnej psychozie doby dzisiejszej. Jest bowiem pewne demokratyczne nastawienie w ludziach którzy nie chcą ponosić od odpowiedzialności osobistej. Wolą oni sprawy te przekazywać konkursom, które się rozstrzygają większością głosów, komitetom, jako ciału zbiorowemu, komisjom i podkomisjom. Brak inicjatywy, indywidualnej woli waży we wszystkim i w rezultacie powstaje rzecz połowiczna, wymęczona w dyskusjach, poprawiana i pozbawiona siły.

Sprawa pomnika musi spocząć w ręku artysty jednego, któremu się poleci wykonać go. Uważam, że w Wilnie pod tym względem są możliwości wykonania dobrego pomnika.

Lecz znowu w grę wchodzi pierwiastki demokratyczne. Zacznie się debatować komu powierzyć pracę. W porębach o rzeźbie i formie dziś są zdania rozstrzelone. Pełno najrozmaitszych przekonań sprzecznych. I dopóki społeczeństwo wileńskie nie odzyska się z tej psychozy, społeczeństwo to, które będzie współdziałać w sprawie pomnika Marszałka, będzie trudno mieć nadzieję ażeby w Wilnie stanął jego dobry pomnik.

Jeszcze za życia Marszałka postawiono mu tysiące pomników, a czy choć jeden z nich jest wartościową artystyczną, który by sobą emocjonował, był znany, cytowany, słowem był arcydziełem?

Budzi się obawa że w Wilnie stanie tysiąc pierwszy, taki sam w swej mierności. I tylko świadomość, że w mieście Marszałka, w jego „miłym Wilnie” stanie pomnik większy i kosztowniejszy od wszystkich robi nadzieję, że może to coś będzie innego jednak.

Innego, — ale nie lepszego — na pewno. Dopóki nie wykona go artysta pierwszorzędnym.

Trudno powiedzieć gdzie jest najlepsze miejsce na projektowany pomnik Marszałka zanim nie ma jeszcze tego pomnika i nie wiadomo jak on ma wyglądać. Miejsce tych jest wiele i zależnie od tego które będzie z góry przeznaczone na ten cel, pomnik musi być do niego przystosowany i zaprojektowany. Chociaż i w tym wypadku w swych wartościach artystycznych musi on być niezależnym.

Na placu Katedralnym też można ustawić pomnik Marszałka, ale są placy i otoczenia lepsze, ciekawsze jako dla architektoniczne.

Zaprojektowany przez Biuro Urbanistyczne plac Katedralny przewidziany jest na pomnik Marszałka, ale w obecnym stanie nie można powiedzieć czy tak będzie dobrze, bo jak już nadmieniono — nie ma tego

pomnika. Natomiast zamiar ustawienia jego na tle zadrzewienia niewoli przedzielną architektoniczną koncepcją pomnikową niż rzeźbiarską. A to obowiązuje do bardzo poważnych wysiłków, bo sąsiedztwo katedry jest sprawą trudną i nawet groźną dla projektodawcy.

2. Uporządkowanie terenu placu Katedralnego wykonane przez Biuro Urbanistyczne jest wysiłkiem bardzo poważnym. Model projektu wykonany z tektury w bardzo niskiej skali uniemożliwia skontrolowanie wszystkich aspektów i do krytycznego omawiania nie nadaje się. Daje on pojęcia o placu z lotu ptaka tylko.

Nieszczęściem istotnym jest to, że architektura, jak każda sztuka, oceniana może być dopiero po swym powstaniu i krytykowanie jej na podstawie szkiców jest względne.

To też miarodajną tu może być tylko inicjatywa powierzenia tej pracy w godne ręce rzetelnego artysty. Tak samo zresztą jak i pomnik.

3. Sprawa pomnika Mickiewicza, jako ostatecznie zdecydowana — stała się na ostrzu noża. Znowu zaważała idea demokratyczna. Miejsce na środku jezdni ul. Mickiewicza przy placu Orzeszkowej na ostatnim posiedzeniu przyjęło większością głosów!

Zanim się jednak rozpocznie to tak kosztowne i poważne przedsięwzięcie czy nie byłoby wskazaniem zrobić przestrzenny model z dykty i łąk drewnianych w naturalnej wielkości. Poprostu zblizoną kopię pomnika i ustawić tam na próbie. Kosztowałoby to około 40 zł. a raz na zawsze przestrzegłoby przed niebezpieczeństwem popełnienia błędów który mógłby być nie do poprawienia.

Chodzi o to, że pomnik Kuny w swej skali jest nieco niewspółmierny z architekturą wileńską i trudno znaleźć mu właściwe otoczenie.

Jerzy Hoppen.

ZJAZD HARCERZY

Odbył się onegdaj zjazd harcerstwa okręgu wileńskiego. Zjazd poprzedziło nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. kapelan Tyczkowski, który następnie wygłosił kazanie mówiąc o szczytnych i pięknych celach, jakie zakreśla sobie harcerstwo.

Zgrupowane drużyny przedfilowały głównymi ulicami miasta, udając się na dziedziniec Piołra Skargi. Tuja przegladu drużyny dokonał p. wojewoda Bociański.

Obrazy odbywały się w sali Śniadackich U. S. B. Zagałę je przez Zarząd Okręgu Wileńskiego p. prorektor Pałkowski. Przewodniczącym wybrany został prof. Hiller.

Z kolei przemawiali p. wojewoda Bociański witając uczestników zjazdu i życząc pomysłnych obrad.

W serdecznym tonie utrzymane przemówienie wygłosił również p. kurafor Godecki.

Referat p. t. „25-lecie harcerstwa na Wileńszczyźnie” wygłosił p. Puciata.

— Jest to srebrny jubileusz harcerstwa wileńskiego. W ciągu tego okresu harcerze wileńscy b. chlubnie spisali się w dziejach Wileńszczyzny. Na specjalne podkreślenie zasługuje liczny udział harcerzy wileńskich w walkach o wyzwolenie Wilna i niepodległość Polski.

Z okazji zjazdu harcerze otrzymali

moc depesz ze wszystkich stron i miast Rzeczypospolitej.

W obradach zjazdu brał udział specjalnie przybyły z Warszawy naczelnik głównej kwatery harcerzy p. Trylski.

Książeczka o Marsz. Śmigłym Rydzu

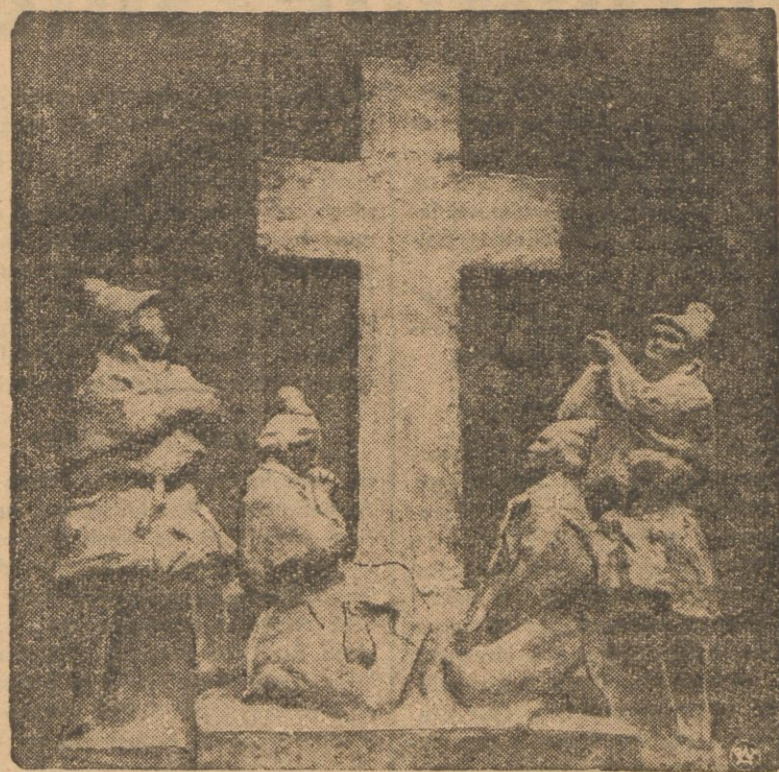
Ukazała się wydana nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej książka Antoniego Langra p. t. „Wódz Polski Marszałek Edward Śmigły - Rydz”.

Autor książki, na przestrzeni kilkudziesięciu stron, informuje czytelnika o szczegółach życia Wodza Armii Polskiej, maluje z całą wyrazistością prawdy historycznej portret żołnierski tego, który u boku Wielkiego Budowniczego Niepodległej Polski szedł z szablą w ręce od szkolnych niemal lat przez służbę strzelecką, legiony, zmagania się z nawałą obłazewicką do dzisiejszej Polski, od powstania Ochotników Ochotnicza w służbie Sprawy Polskiej — do buławy Marszałkowskiej.

Pomyślana jako konieczny informator o Wodzu naczelnym dla jak najszerszych warstw, znalazła się po winna zwłaszcza wśród warstw pracujących, z pośród których wyszedł Marszałek Śmigły Rydz.

Przystępna cena (50 gr. za egzemplarz), umożliwia jej nabycie każdemu.

Z rzeźby szwedzkiej



W galerii rzeźby szwedzkiej w Sztokholmie została otwarta wystawa rzeźb znane go wielkiego szwedzkiego rzeźbiarza Christiana Erikssona. Na zdjęciu naszym jedna z najświetniejszych rzeźb Erikssona, przedstawiająca grupę kobiet i mężczyzn z Laponii pod krzyżem.

Pielgrzymka ziemianńska do Częstochowy

W zrozumieniu tego, że obecnie w Polsce nurlują dwie zwalczające się idee, jedna która wysoko niesie przed sobą sztandar chrześcijaństwa, a druga, która stara się ten chrześcijaństwem zwalczyć, ziemianstwo polskie postanowiło zadokumentować swoje stanowisko związane zresztą z jego odwieczną tradycją, że „z Bogiem każda praca” i w tym celu powstał projekt zorganizowania ogólnie ziemianńskiej pielgrzymki do Częstochowy. — Pielgrzymka ta może dopiero wtedy spełnić swoje zadanie, o ile będzie masowa, o ile przed obrazem Cudownej Maiki Boskiej zgromadzą się gromadnie wszyscy ziemianie polscy, by ślubować ofiarą służbę z Jej Imieniem na usługach dla dobra Ojczyzny i Narodu.

Program pielgrzymki przewiduje:

1-go czerwca zebranie ziemian na przeciw dworca częstochowskiego, pochód województwami w porządku alfabetycznym na Jasną Górę. Msza św. z kazaniem O. Jana Rostworowskiego, najznakomitszego kaznodziei w obecnej dobie. W sali Rycerskiej konferencja, którą otworzy prezes hr. Bniński. Przemówienia wygłosi Kardynał Hlond. Po czym O. Woroniecki wygłosi odczyt p. t. „Obowiązki ziemianina”. Droga Krzyżowa na Wałach. Spowiedź. Wieczorem na Wałach procesja.

2-go czerwca. Msza św. Komunia św. Po śniadaniu odczyt M-ki Ledochowskiej, po czym zamknięcie zjazdu przez hr. Bnińskiego. Gremialne żegnania Maiki

Boskiej Częstochowskiej. Ślubowanie.

Koszta pielgrzymki w przybliżeniu 33% zniżki kolejowej indywidualnie. Koszta utrzymania w Częstochowie i noclegu około 10 zł.

Zgłoszenia w Wilnie celem wyrobienia zniżki do Rady wojewódzkiej Zw. Ziemian (Mickiewicza 15) w godzinach od 12—14 względnie do lokalnych oddziałów powiatowych Zw. Ziemian do dnia 1. V. b. r.

Budowa pomnika Kaspra Bekiesza

Projekt p. Edm. Nowickiego uzyskał pierwszą nagrodę

W roku bieżącym w Wilnie ma być wybudowany pomnik Kaspra Bekiesza. Pomnik stanie na stoku Góry Bekieszowej. Komitet budowy pomnika rozpiął w swoim czasie pomiędzy absolwentów wydziału sztuk pięknych U. S. B. konkurs na wykonanie projektu pomnika.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu, na którym pierwszą nagrodę w wysokości 350 zł przyznano p. Edmundowi Nowickiemu, drugą nagrodę otrzymał p. Godziszewski, trzecią — p. Andrzejew. Wszyscy są absolwentami Wydziału Sztuk pięknych Uniwersytetu wileńskiego.

Wyróżnione i nagrodzone prace mają być zatwierdzone przez Komitet budowy, co nastąpi w najbliższym czasie. Roboty przy budowie pomnika mają rozpocząć się w ciągu lata r. b.

KURJER SPORTOWY

20.000 zawodników startowało w biegach narodowych w Polsce

W poniedziałek z okazji święta narodowego odbyły się w całej Polsce narodowe biegi naprzemian o charakterze propagandowym. Według naszych dotychczasowych obliczeń uzyskanych z przeszło 400 miejscowości, w tych biegach startowało około 20 tys. zawodników. Charakterystyczne jest, że liczba startujących kobiet nie przekroczyła 300. Bardzo znaczny procent zawodników stanowi młodzież.

Charakterystyczne jest, że liczba startujących kobiet nie przekroczyła 300. Bardzo znaczny procent zawodników stanowi młodzież.

Uroczyste otwarcie w Rydze mistrzostw Europy w koszykówce

RYGA. (Pat.) W niedzielę wieczorem nastąpiło w Rydze uroczyste otwarcie nowo wybudowanej wielkiej hali sportowej, w której rozegrane zostaną mistrzostwa Europy w koszykówce. Otwarcie nastąpiło w obecności prezydenta państwa Ulmanisa, członków rządu, korpusu dyplomatycznego oraz delegacji wszystkich związków sportowych ze sztabu armii.

mi towarzyskami i państw, biorących udział w mistrzostwach Europy. Poświęcenia hali dokonał kapelan armii Apkalns, który w swoim przemówieniu m. in. wspominał o wspólnych walkach armii lotewskiej i polskiej o wyzwolenie Dyneburga.

Otwarcia mistrzostw dokonał prezydent państwa Ulmanis, poczem odegrano hymny narodowe wszystkich państw uczestniczących w zawodach.

Otwarcie „Domu Polskiego” w Rydze

RYGA (Pat.) 2 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu polskiego „Domu Polskiego” w Rydze w obecności p. R. P. Chorwata oraz licznie zebranego społeczeństwa polskiego. Po zagajeniu przez wiceprezesa towarzystwa, Krasowskiego min. Chorwat zwrócił się do zebranych Polaków w dłuższym przemówieniu podkreślając znaczenie domu polskiego

na obczyźnie jako miejsca skupienia pracy kulturalnej w duchu łączności z ojczyzną.

W imieniu Polonii lotewskiej dzieł kował min. Chorwatowi długoletni prezes towarzystwa Wilpiszewski.

Deklamacje i śpiew upiększyły uroczysty akt, który zakończono odśpiewaniem przez chór „Pierwszej brygady”.

Echa skandalu maturalnego we Lwowie

Na skutek ujawnionych nadużyć z tematami przy maturalnych egzaminach piśmiennych, odbytych w dn. 19—24 kwietnia r. b. z upoważnienia p. Ministra W. R. i O. P. kurator okręgu szkolnego lwowskiego unieważnił egzaminy piśmiennych z języka polskiego, historii, języka łacinskiego, języka niemieckiego (z wyjątkiem prywatnego gimnazjum ewangelickiego we Lwowie), języka francuskiego i fizyki w następujących gimnazjach państwowych we Lwowie: 1, 2, 5, 8, 9, 10, 11, 12 i państwowym gimnazjum żeńskim im. Królowej Jadwigi, w prywatnych gimnazjach we Lwowie im. Słowackiego, ewangelickim, Kammerlingowej. Żydowskim żeńskim, Karpłuchowskiej, w prywatnym w Borysławiu, państwowym w Drohobyczu, prywatnym im. Sternbacha w Drohobyczu, w państwowym w Stryju, w prywatnym żeńskim T-w Pryw. Głm. w Stryju, w państwowym w Żółtkwi, w państwowym 1 w Przemyślu, w państwowym 2-gim w Jarosławiu i w państwowym w Buczaczku.

Egzaminy pisemne w tych gimnazjach odbędą się w dniach 18—21 maja b. r. włącznie. Przewodniczący komisji egzaminacyjnych w gimnazjach, w których odbyły się egzaminy pisemne i nie zostały unieważnione, mogą wyznaczyć terminy egzaminów ustnych, zawiadamiając jedno cześnie Kuratorium o tych terminach.

W związku z unieważnieniem egzaminów piśmiennych w niektórych gimnazjach w okręgu, kurator okręgu szkolnego lwowskiego zwrócił się do abiturientów tych gimnazjów z następującą odezwą:

W różnych miejscowościach na terenie okręgu zaszły karygodne wypadki. Pewne jednostki, pochodzące ze sfer pozaszkolnych, kierując się wyłącznie żądzą zysku materialnego, weszły drogą przestępczą w posiadanie tematów i częściowo je ujawniły oraz spieniężyły. Osoby te będą pociągnięte do odpowiedzialności. Aczkolwiek jestem głęboko przekonany, iż ogół młodzieży nie miał

nic wspólnego z tymi karygodnymi machinacjami, nie mogą jednak stwierdzić, kto z tej pomocy korzystał, a kto nie, unieważniłem egzaminy w tych gimnazjach, w których samodzielność wykonania prac piśmiennych mogła być kwestionowana. Uczyniłem to w przeświadczeniu, iż w waszym interesie jest, aby w momencie, w którym po oficjalnym stwierdzeniu waszej dojrzałości macie wejść w życie, nie ciążyło na was podejrzenie, iż wasze maturalne zdobyliście nie sumiennie pracując, lecz niedopuszczalnymi pod względem etycznym środkami. Oprócz tego jestem przekonany, iż sposób przeprowadzenia i wymagania, stawiane przy egzaminach piśmiennych, nie przeszkadzały i możliwości każdego, kto należał do szeregów uczniowskich, obowiązków podczas nauki szkolnej. Winnicie więc ze spokojem i ufnością w swe siły przystąpić do tej ponownej próby, której celem jest wykazać, iż zasługujecie na to, ażeby was uczniami dojrzałymi.

Garbarnie smorgońskie

Smorgonie słynęły w ub. i na początku b. stulecia z szeroko rozbudowanego przemysłu garbarskiego, który sprawił, że niewielkie miasto zasłynęło na całym terytorium Rosji przedwojennej jako ośrodek garbarski, produkujący najlepszej jakości skóry.

Skóry ze stempelkiem „Smorgonie” były znane tak jak obwarzanki smorgońskie, ich jakość miała ustaloną opinię.

POCZĄTKI GARBARSTWA.

Datując od ub. stulecia, kiedy w Smorgoniach rozwijały się targi rygodniowe, na które przybywało kupiectwo z obszarów nadzwyczaj odległych i handlarze nawet z Prus Wschodnich. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że rząd rosyjski ustalał osobliwie granice celne między obszarem b. Królestwa Kongresowego a obecnymi ziemiami wschodnimi. Temu też przypisać należy ucieczkę pewnych fabrykantów łódzkich i zapoczątkowanie przemysłu włókienniczego w Białymstoku. Smorgonie były pod tym względem również dalece uprzywilejowane. Powstał więc przemysł garbarski, oparty na razie na chatupnictwie. Od kupców i handlarzy skupywano skóry i to przeważnie końskie i wyrabiano skóry fuchtowe i podeszawowe.

GARBARZE SMORGONCY

wyspecjalizowali się szybko w swym zawodzie. Dzięki odpowiedniej umiejętności, doborze chemikalii i pobliskiej rzece, która dostarczała nadzwyczaj miękkiej wody do moczenia skór, zyskali niabawem miano najlepszych fachowców. Z czasem rzucano się również na garbowanie skór owczych dla potrzeb miejscowej ludności rolniczej, produkując kozuchy i kozuski i farbując je umiejętnie. Przewrót w garbarskiej smorgońskim chatupniczym dokonała popularyzacja maszyny parowej. Z jej pojawieniem się powstały w Smorgoniach pierwsze

GARBARNIE MECHANICZNE.

Odtąd przemysł garbarski, mając już ustalone rynki, zaczął podwajać i potrajać swoją produkcję. Garbarnie mniejsze, które wyzyskiwały odpowiednią koniunkturę zaczęły się gwałtownie rozbudowywać. Brak było jednakże fachowców, którzy szkolono w szybkim tempie. Małe garbarnie rozbudowały się do niebywających rozmiarów stając się fabrykami skór. Takich fabryk mieliśmy w Smorgoniach bezpośrednio przed wojną około 40 większych i 20 mniejszych. Grupowały się one w pewnej dzielnicy, skupiającej się około dzisiejszej ul. Garbarskiej, Niedźwiedzkiej, Zaulka Garbarskiego. Przemysł garbarski zatrudniał wtedy około 5000 pracowników. Wykwalifikowani majstrowie zarabiali do 50 rb tygodniowo (mn. w. 120 zł). Był to stan uprzywilejowany. W krótkim czasie każdy z tych majstrów dorobił się, kupując sobie poza miastem posiadłość, budując dla siebie i swej rodziny domy mieszkalne.

Podczas gdy przemysł koncentrował się na terenie dzisiejszego miasta, robotnicy i majstrowie budowali domy mieszkalne poza obrębem miasta, na przedmieściach, do których zaliczono Minki i ul. Dworcową. Wskutek wielkiego zapotrzebowania terenów odpowiednich pod budowę fabryk i wskutek ścisłego

ustalenia przez zaborców granicy miasta, po za obrębem której nie można było osiedlać się Żydom, ceny gruntów w mieście gwałtownie zwyżkowały a puste place zabudowano piętrowymi murowanymi budynkami o wysokich, dymiących kominach. Dalszym korzystnym czynnikiem rozwoju garbarstwa w Smorgoniach była budowa linii kolejowej z Lipawy do Romny, przechodzącej opodal miasta. Odtąd skóry smorgońskie znalazły

SZEROKI EKSPORT

na całe terytorium Rosji. Znane były w Archangielsku, Władywostoku, na terytorium Mandżurii, na Kaukazie, ba nawet w Persji i Chinach. Codziennie ekspedowano 2 wagony gotowych skór. Tu również zwożono surowce ze wszystkich stron Rosji, tu płacono najwyższe ceny. W związku z garbarstwem powstał również przemysł pobożny: szewstwo i wyrób kozuchów. Jednak do tej perfekcji co wyrób skór podeszawowych i wierzchnich przemysł ten nie doszedł.

WOJNA ŚWIATOWA.

podcięła odrazu był prosperujących tak dobrze garbarń smorgońskich. W pierwszych miesiącach 1915 r. zostały Smorgonie zrujnowane i prawie zrównane z ziemią. Z wielkich garbarń pozostały ruiny

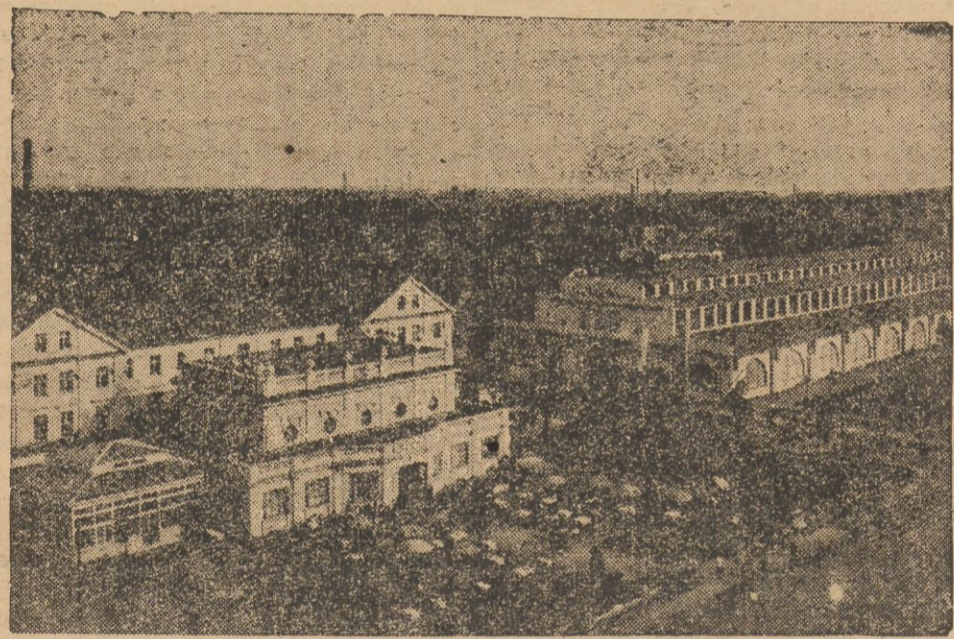
z smutnie sterczącymi murami. Maszyny i urządzenia wywieziono częściowo w głąb Rosji, częściowo zabrali je Niemcy. Garbarze smorgońscy rozproszyli się po całej Rosji i zaginęli z czasem na jej terytorium. Nieliczni tylko wrócili po wojnie na ruiny swych domów, których fundamentów nawet odnaleźć nie mogli. Po mozołnych, pierwszych usiłowaniach osiedlenia się ponownie w Smorgoniach, rozpoczęli uprawiać rolę. Smorgonie zaczęły się ponownie odbudowywać, przechodząc w latach 1928—1931 znowu okres pomyślniejszego rozwoju. Wtedy nieliczni b. majstrowie przypomnieli sobie swoją u. niejętność i zaczęli

ODBUDOWYWAĆ WARSZTATY.

Dzisiejsze garbarstwo smorgońskie nie dorównywa w ilościowej części garbarstwu przedwojennemu. Polega przede wszystkim na chatupnictwie. Drobnymi chatupnicami, obarczonymi rodzinami, nie posiadając odpowiednich środków, by rozbudować warszaty, które i tak są zadłużone i zawałone niestępnym materiałem, którego zamawiający często nie odbierają. Do większych garbarń, zatrudniających w sezonie kilku robotników zaliczyć dzisiaj możemy garbarnie Aleksandrowicza, Strazyńskiego i Sadowskiego.

A. Wysocki.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu



W związku z otwarciem w dniu 2 maja br. Międzynarodowych Targów Poznańskich, reprodujemy zdjęcie, przedstawiające panoramę Poznania z terenu Międzynarodowych Targów Poznańskich. Po lewej stronie na pierwszym planie widoczny gmach Dyrekcji Targów z restauracją targową, po prawej stronie — pa wilon ciężkiego przemysłu.

Przygody wiejskie

„Czortowy ślony“

W okresie przedprawosławnymi świętami dało się zauważyć na wsi ożywioną akcję... nie kulturalną, ani społeczną, lecz pędzenia „samogonu“.

Polícia pomimo dużego wysiłku niewiele poradzić zdoła. „Producenci“ kryją się po łąkach, lasach i łąkach ze swymi rurkami i butelkami i produkują ten trunk, nazywany tu „czortowy ślony“ (tzy djabła).

W ostatnich dniach ktoś doniósł policji w Słobodzie Żośniańskiej, że w nie dalekim lasku około wsi Konstantynów na terenie gminy żośniańskiej została uruchomiona taka fabryczka samogonu.

Dwu posterunkowych udało się natychmiast na miejsce zbrodni. Rzeczywiście, znaleźli obok cebraów z „brahą“ rozpalone ognisko i dwu młodych wieśniaków manipulujących około kofła. Gdy ci zauważyli mundury władz bezpieczeństwa rzucili się odrazu w rozmaitych kierunkach do ucieczki. Posterunkowi popędzili się za nimi, ale szukaj wiatru w polu...

Polícia wróciła do „browarku“ i znalazła 20 litrów samogonu, kilka cebraów „brahi“ i cały aparat do pędzenia wódki. Wszystkie te preparaty przewieziono zostały do spichlerza gminnego w Słobodzie-Żośniańskiej i zamknięto na klucz. Na jutro rano miał przybyć urzędnik akcyzy, żeby zatwierdzić urzędowe czynności. Przybył... ale napróżno.

W nocy nieznani sprawcy odemknęli jakimś dobranym kluczem zamek i zabrali nie tylko 20 litrów samogonu i zamek od drzwi, lecz jeszcze „na zakąskę“ szynkę i kilkadziesiąt kiełbas sekretarza gminy p. Moczulskiego i stróża gminnego Stefana Kruczka.

Dużo też ludzi kłopotliwych za sobą diabelskie tzy. W. B.

Samobójstwo chłopca

14-letni Lubomir Konecznik z Kościelnicy, gm. Żukowiańskiej, pow. święciańskiego w dniu 1 ub. m. wydał się z domu w niewiadomym kierunku. W dniu 30 ub. m. w jeziorze Horszewie znaleziono zwłoki Konecznika. Ustalono, że popełnił on samobójstwo przez utopienie się.

Smierć przemysłnika

W dniu 1 bm., o godz. 9. Trofim Tarbiejw z Nowochwilewicz, gm. trockiej, za wady przemysłnik, powracał z Litwy z pociągiem.

Ponieważ na rozkaz patrolu KOP, i na sygnał ostrzegawczy nie zatrzymał się, lecz usiłował zbiec, patrol strzelił po raz drugi i zabił go w odległości 1 m. od granicy polskiej.

Przemysł inwestuje w woj. nowogródzkim

Rozbudowa przemysłu w Nowogródzie czyni stałe postępy. W roku ub. władze administracyjne udzieliły zezwoleń na rozbudowę, lub budowę nowych 55 zakładów przemysłowych. W pierwszym kwartale roku bież. udzielono już 12 zezwoleń, a w ciągu miesiąca kwietnia wpłynęło 14 nowych projektów budowy zakładów przemysłowych.

Charakterystyczne, że w latach ubiegłych tego rodzaju projekty wpływały do zatwierdzenia w okresie pełnego sezonu

budowlanego, a nieraz nawet na jesieni, obecnie zaś wpływają wczesną wiosną.

Z budujących się zakładów przemysłowych na uwagę zasługują: fabryka drutu i gwoździ w Lidzie o kubaturze 6.350 m³ oraz gmach gorzelnicy gospodarzy w Chotowie, pow. stołpeckiego, o kubaturze 4.800 m³.

Rozbudowa przemysłu najsilniej uwydatnia się w powiatach lidzkim i baranowickim.

Zjazd kupiectwa polsk. w Oszmianie

6 maja rb., o godz. 14-ej, odbędzie się w Oszmianie, w lokalu „Rodziny Urzędniczej”, zjazd kupiectwa polskiego z pow. oszmiańskiego.

Na zjeździe tym będą m. in. przedstawiciele władz, Izby Przem.-Handlowej w Wilnie oraz delegat Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, który wygłosi odczyt na temat potrzeb organizacyjnych handlu polskiego.

Rozbudowa szpitala Międzykomunalnego w Baranowiczach

Jeszcze, w roku bieżącym zakończona zostanie w Baranowiczach budowa nowego gmachu szpitala międzykomunalnego. Już teraz czynione są przygotowania do urządzenia szpitala na odpowiednim poziomie i dostosowania go do potrzeb nie tylko miejscowej ludności, ale i całej bliskiej prowincji.

Nowy dyrektor szpitala, znany chirurg dr Achmatowicz wprowadził już szereg organizacyjnych innowacji, które zmierzają do uporządkowania stanu lecznictwa oraz gospodarki.

Otwarte zostały dwa nowe oddziały: otolaryngologiczny (konsultant dr B. Szapiro) oraz oczny (konsultant dr. A. Busel). Jak informują, po wykończeniu nowego gmachu otwarte zostaną inne oddziały. Baranowicze więc będą posiadały szpital na należyłym poziomie.

Plan melioracyjny w woj. nowogródzkim

W programie robót, opracowanym przez Urząd Wojewódzki Nowogródzki na rok bieżący przewiduje się zmeliorowanie 10.000 ha zabagnionych gruntów, objętych przebudową ustroju rolno-gospodarczego. Na meliorowanych gruntach przewiduje się wykonanie 500 km. rowów odwadniających z urządzeniami spięrzającymi w razie potrzeby wodę (na wypadek posuchy), rowy będą wzmocnione płytami łącznej długości około 500.000 m kw. Łączna kubatura robót ziemnych docho dzi do 950.000 m³, wartość zaś robót około zł. 750.000, z czego pół miliona pokryją zainteresowani właściciele gruntów (świadczącymi w naturze) a resztę pokryje Fundusz Obrołowy Reformy Rolnej. Równocześnie z tego funduszu prowadzona będzie regulacja 9 rzek, co da zatrudnienie około 1.000 robotnikom.

Liczniki-automaty w Baranowiczach

W kinach „Apollo“ i „Casino“ w Baranowiczach zarząd miejski zainstalował dla próby nowe liczniki-automaty. Działanie ich polega na tym, że przepuszczają ilość prądu elektrycznego tylko na sumę, wrzuconą do automatu. Po wykorzystaniu danej ilości prądu licznik przestaje działać i dostarczanie prądu zostaje przerwane, aż do ponownego wrzucenia pieniędzy.

Czy próba się powiedziała nie wiemy, natomiast jesteśmy poinformowani, że już znalazł się na gruncie baranowickim „sprycia rze“, którzy zdołali się zapoznać bliżej z jednym z tym automatów w kinie „Casino“ i skradli znajdujące się tam 44 zł.

Zderzenie pociągu z lokomotywą

Dnia 4 maja o godz. 0,48 na stacji kolei wąskotorowej Słobódka (linia Dukaszki—Druja) nastąpiło zderzenie z wczesnym przybyłym pociągiem Nr. 3452 z parowozem pociągu Nr. 3451, który to parowóz nabierał wodę. Wskufak zderzenia jeden parowóz został uszkodzony i jeden wagon wykofejony. Wypadków z ludźmi nie było.

Smierć dziecka

27 ub. m. w Zmienkach, gm. bienieckiej, pow. mołodzieżańskiej utonął w stawie 6 letni Daniel Rusakiewicz, który podczas nieobecności rodziców bawił się w pobliżu stawu.

T pielec

W dniu 3 bm. w rzece Wilji, koło Werek, znaleziono zwłoki strzelca Jana Wołka. Zwłoki zabrano zandarmerii.

Wilejka pow.

— W miasteczkach kwitnie fajny ubój rytualny. Stan ten spowodował zaostrezenie kar administracyjnych, wymierzanych za to wykroczenie. Ostatnio w pow. wilejskim starosta ukarał niektórych rzeźników, obok wysokich grzywien, także bez względu na areszt do 1-go miesiąca.

Brastaw

— PIERWSZY PIORUN. W dniu 27 ub. m. w kol. Stryniskiej, gm. pliskiej, w czasie burzy piorun uderzył w dom mieszkalny Józefa Piłata. Spalił się dach słomiany i częściowo sufit. Strafy wynoszą około 450 złotych. Podczas akcji ratowniczej poszkodowany doznał opalenia prawej ręki.

— ŻYCIEM ZAPŁACIĆ ZA KRADZIEŻ. Adam Szański, lat 33, zam. we wsi Strylun, gm. wilejskiej, w nocy z 27 na 28 ub. m. powiesił się w lesie. Przyczyną samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością za kradzież.

Rudziszki

— Ochotnicza Straż Pożarna w Rudziskach, powstała w roku 1924-ym, przechodziła różne koleje — były okresy rozwoju organizacji i upadku. Na początku 1936 roku objął komendę nad strażą p. Grześkiewicz, obecny p. o. naczelnik rjonu. Od pierwszej chwili rozpoczął pracę nad uzdrowieniem panujących stosunków w oddziale. Wyszukiwał oddział — tak, że w dniu 28 lutego br. większa część członków Strazy złożyła egzaminy i stopnia. Komisję egzaminową stanowili p. p. inspektor powiatowy Pietuch Zenon, Szmigiel Franciszek, kierownik szkoły w Rudziskach, prezes Bochen Bazyli, kierownik szkoły w Słobodzie i komendant kursu Grześkiewicz. Równocześnie w przeciągu tego krótkiego czasu powiekszył się tabor — przybył wóz rekultywacyjny, umundurowanie — uporządkowano też uzbrojenie. Urząd Gminy, widząc rozwój wyasygnował 1000 zł. na zakup motopompy.

W bieżącym roku więc otrzymano motopompę. Nie wszystko jednak jest pięknie, ma my bowiem szopę za remizą, a w ventarzu nie zabezpieczony, przez dach się potrosze leżeć lecz co zrobić? Kasa święta pustkami. Jakim sposobem wybudować choć małą remizę? Mamy jednak nadzieję, że wspólnymi siłami wybudujemy remizę, musimy organizację podciągnąć jeszcze wyżej.

Wiadomości radiowe

RADIOWY DIENNIK PORANNY

nadawany będzie o godz. 7-ej rano.

Z dniem 4 maja wprowadzona została zmiana do programu porannych audycji Polskiego Radia. Dziennik, który do tej pory nadawany był o godz. 7.15 przeniesiony zostaje na godz. 7.00 rano, a „Parę informacji“ odczytywane będzie o godz. 7.15. Zmiana ta utrzymana będzie nadal w programie lelnim, rozpoczynającym się z dniem 30 maja.

MAŁO ZNANE SZCZEGÓŁY

z wyprawy kijowskiej — przez radio.

W cyklu odczytów wojskowych będą mogli usłyszeć radiosłuchacze interesującą prelekcję dn. 5 maja o godz. 17.00. Generał Tadeusz Kutrzeba autor książki p. t. „Wyprawa kijowska w 1920 r.“ i uczestnik wyprawy, rozporządzający bardzo ciekawymi i nieznanymi ogółowi materiałami, zajmie audytorium radiowe tematem wyprawy kijowskiej.

IDZIEMY W KRAINĘ WIOSNY.

W najbliższą niedzielę radiosłuchacze zwiędzać będą niezwykle atrakcyjny obiekt, mianowicie „Krajinę Wiosny“. Blizsze szczegóły tej ciekawej i niecodziennej wycieczki poda Tadeusz Bulsiewicz w piątek o godz. 18—20 w pogadance p. t. Jak spędzić święto?

UWAGA! OSTATNIA OKAZJA WE CZWARTEKI!

Wszyscy radiosłuchacze, którzy dotychczas nie zwiędzali studia P. R. będą mieli okazję — ostatnią w tym sezonie — zapoznać się z interesującymi urzędzeniami Rozgłośni Wileńskiej we czwartek 6 b. m.

Zbiórka chętnych przy wieży Kościelnej. Wymarsz o godz. 11—15. Udział bezpłatny.

W każdej gminie wzorowa wieś

Z inicjatywy O. T. O. i K. R. w Wilejce, postanowiono zapoczątkować w rb. akcję mającą na celu utworzenie w każdej gminie wzorowej wioski. Wieś taka, jeśli mieszkańcy jej okażą dobre chęci, będzie pod ścisłą i stałą opieką agronoma rejonowego i organizacji rolniczej. Akcja wzorowych wsi odbywać się bę-

dzie przez wprowadzenie wzorowej hodowli i uprawy roli, ulepszenia i jedno stajniowych nasion, należących budynków mieszkalnych i gospodarczych i t. p.

Istnienie takiej wzorowej wsi w gminie byłoby zachęcającym przykładem dla całej okolicznej ludności.

Po chleb i wiedzę

Razem z partiami robotników sezonowych, z inicjatywy organizacji rolniczych wysłano do Łotwy z pow. wilejskiego 26 przewodników przysposobienia rolniczego, wybranych z spośród członków kółek rolniczych.

W porozumieniu z łotewską izbą rolniczą zostaną oni przydzieleni na Łotwie

Zabił bratanka aby odziedziczyć 4 ha ziemi

Kiryl Hermanowicz, właściciel małej gospodarki koło Wolkowskiej, miał nieletniego bratanka, sierotę, który odziedziczył po swoim ojcu 4 ha ziemi. Pewnego dnia zasłabł chłopaka wiszącą na drzewie. Sekcja zwłok stwierdziła, że chłopak z początku zasnął przez kęs uderzony twarzą przedmiotem w głowę a potem powieszony dla upozorowania samobójstwa. Poszlaki wskazywały na Kiryla Hermanowicza, jako na sprawcę zbrodni. Podejrzany uo wyleżał „krzyżowego ognia pyta“ i

przyznał się do powieszenia chłopca. Gonil go po łące, chłopak wsiadł na drzewo, spadł stamtąd. Hermanowicz, sądząc że chłopak zmarł i bojąc się odpowiedzialności powiesił go, pozorując samobójstwo. Wyjaśnieniem tym nie dano wiary. Ustalono bowiem, że Hermanowicz leżał na to, że po śmierci chłopaka odziedziczy należące do niego 4 ha ziemi. Sąd okręgowy skazał H. na 15 lat więzienia; sąd apelacyjny wzoraz karę tę zmniejszył do 10 lat. (z).

Wystawa jubileuszowa Wojciecha Kossaka w Wilnie

W niedzielę dnia 9 maja o godz. 12 w południe odbędzie się w salach Kasyna Garnizonowego w Wilnie uroczyste otwarcie jubileuszowej wystawy dzieł Wojciecha Kossaka.

Wystawa ta zorganizowana została w związku z obchodem 50-letnia pracy artystycznej słynnego batalisty polskiego, którego talent rozkwitł i imię sztuki polskiej i bohaterstwo żołnierza polskiego także szeroko poza granicami kraju. Protektorat nad organizacją tej wystawy w Wilnie objęli: J. E. acy biskup Dr. R. Jałbrzykowski, gen. Fr. Kleeberg, gen. St. Skwarezyński i prezydent m. dr. Wiktor Maleszewski.

Z Towarzystwa polsko-węgierskiego

We czwartek dnia 6 maja 1937 r. o godzinie 6-iej po południu odbędzie się w lokalu Seminarium historii prawa polskiego i litewskiego, ulica Uniwersytecka 7 posiedzenie Towarzystwa polsko-węgierskiego dla uczczenia długoletniej pracy prof. dr. Adriana Divéky'ego w Polsce i dla Polski.

Prof. Divéky znany jest dobrze Wilnu, jako wybitny historyk i znakomity znawca stosunków polsko-węgierskich. Referat o pracach i działalności jego w sprawie zblizenia obu narodów wygłosi prof. Fr. Bossowski. Goście są mile widziani.

Podziękowanie

Niechaj mi będzie wolno niniejszym i tą drogą złożyć serdeczne podziękowania P. Panom Prof. dr. Januszkiewiczowi, na czele z ordynatorowi Kliniki Wewnętrznej USB, pp. asystentom Kliniki Wewnętrznej USB, pp. asystentom d-rum Segalowi i Goleczyńskiemu, którzy w czasie przebywania nieprzemennie w klinice jako chorego, w wypadku ciężkiego schorzenia kamicy nerkowej, nie tylko zaszli mi w głęboką lekarską, która przyspieszyła mój powrót do zdrowia, ale także na najciekawszy sposób zaszli mi jako ludzie pełniący swój powołany zawód, z głębokim pojęciem apostołskiego i ludzkiego obowiązku. Stosunek podobny, który za dewizę sobie przyjął, do wszystkich pod ich opieką pozostających chorych, niechaj znajdzie wyraz w tym szczerym „Bóg zapłać”.

Antoni Wojnowski maj. Szurlony.

Sawina - Dolska



W sobotę 8 maja w teatrze „Lutnia” widownia baletowa Sawiny - Dolskiej oraz uczenie jej studium. Widowniska ma charakter egzaminacyjny, jako rezultat pracy rocznej. W programie balety: „Wróżba cyganki”, „Noc świętojańska” oraz divertissement. Muz. Strauss, Debussy, Rajczak i in. Orkiestra pod dyr. Szczepańskiego. Początek o godz. 5 pp.

Uszyłło aresztowany

Oszustwa ekspedycyjni Wilhelma Uszyłły, o których ostatnio pisaliśmy, wykraczają po za ramy codziennych spraw tego rodzaju.

Uszyłło nawet w sprawkach kolidujących z uczciwością i Kodeksem Karnym wykazał nieprzejętą inteligencję i pewien polot. Kto czytał kryminalne powieści, napewno dopatrzy się w okolicznościach, towarzyszących aresztowaniu Uszyłły, rysów podobieństwa pomiędzy nim a np. Arseniuszem Lupin.

Policya tropiąc tego pana od kilku dni ustaliła, że przebywa on jeszcze wciąż w Wilnie i ukrywa się w mieszkaniu swej przyjaciółki, przy ul. Bołtupskiej. Policya

Włamanie do hurtowni tytoniowej

Wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie odpowiadali za okradzenie Hurtowni Tytoniowej w Oszmianie we wrześniu r. ub. znani ze swej bogatej przeszłości kryminalnej Aleksander Piotrowski, karany 3 razy, Józef Muśnicki, Bronisław i Bolesław Wolejszowie, karani pierwszy 4 razy drugi 2, oraz Stanisław Karczewski szofer.

Hurtownię Tytoniową okradziono przez podkop pod fundamentami i przez wykopanie dziury w suficie. Złodzieje załadowali przed dom, gdzie się mieszcili

KRONIKA

MAJ 5 Środa

Dziś Piusa V P. i Ireney Jutro Jana Apost. Ew.

Wschód słońca — g. 3 m. 35 Zachód słońca — g. 6 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 4. V. 1937 r.

Ciśnienie 765. Temperatura średnia +16. Temperatura najwyższa +21. Temperatura najniższa +5. Wiatry północno-zachodnie. Tendencja: lekki wzrost, po poł. lekki spadek.

Pogodnie. — Przewidywany przebieg pogody wg. PIM'a do wieczora dnia 5 maja rb. W dalszym ciągu pogoda słoneczna. W dzielnicach zachodnich lekka skłonność do burz. Bardzo ciepło. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI Pierwszorządny. — Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

WILEŃSKA MIEJSKA

800 protokółów za uchylenie się od płacenia podatków miejskich. Wydział podatkowy magistratu przeprowadza obecnie na terenie całego miasta inspekcję, która ma na celu ustalenie czy wszystkie objekty, podlegające opodatkowaniu zostały przez właścicieli zarejestrowane. Jak przewidywano, wiele osób uchyliło się od płacenia podatków, ukrywając posiadane objekty. Na tym tle sporządzono przeszło 800 protokółów, wymierzając podatek na sumę przeszło 8000 złotych. Niezależnie od tego wszyscy ci, przeciwko którym sporządzono protokoły, ukarani będą grzywną lub aresztem. Kary wymierzone będą w drodze administracyjnej.

Jak stwierdzono najczęściej ukrywa się psów.

Odra i inne choroby zakaźne. Pańująca na terenie Wilna epidemia odry zaczyna się zmniejszać. Podczas gdy w miesiącach zimowych notowano tygodnio wo po przeszło 100 nowych zachorowań, w ostatnich tygodniach zanotowano 64, w tym 4 zgony.

Z innych chorób zakaźnych w ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano: tyfus brzuszny — 3 (zgon 1); płońca — 7; błonica — 7; róża — 7; krzyszec — 13; gruźlica — 8 (zgonów 6); jaglica — 2. Ogółem chorowało 111 osób, w tym 11 zmarło.

NA ROBOTY ROLNE BEZ DZIECI. W ostatnich tygodniach wzrosła liczba wypadków podrzucania dzieci. Dzieci i niemowlęta podrzucane są najczęściej w wydziale miejskiej opieki społecznej. Kieruje się je następnie do przytułków lub domu zażymania. Za podrzucalnymi wszczynają się poszukiwania, najczęściej z wynikiem pozytywnym. Winni pociągani są do odpowiedzialności karnej. Wzrost liczby podrzutek tłumaczy

rozpoczęciem się robót rolnych. Większość kobiet udaje się na wieś, gdzie dzieci przeskadzająby w pracy.

WOJSKOWA.

Wcielenie do szeregów rezerwistów. 4 maja rozpoczęło się wcielenie do szeregów szeregowych rezerwy, powołanych na wiosenne ćwiczenia wojskowe. Rezerwiści powoływani będą przez całe lato w różnych terminach.

Kto staje przed komisją poborową? Dziś, w drugim dniu poboru rocznika 1916-go, przed komisją poborową winni są stawić się mężczyźni z nazwiskami na literę B, zamieszkałi w obrębie III, IV, V i VI komisariatów oraz z nazwiskami, rozpoczynającymi się na literę C bez względu na miejsce zamieszkania.

Jutro 6 maja z powodu święta komisja poborowa nie urzęduje.

Pobór odbywa się w lokalu przy ul. Bazylikańskiej 2, od godz. 8 rano. Wązuje punktualnie stawianictwo.

Ulgi dla akademikow, zgłaszających się do oddziałów obrony narodowej. Władze wojskowe podały do wiadomości, że akademicy ubiegający się o przedłużenie odroczenia służby wojskowej, korzystają z ulg w wypadkach, gdy udowodnią, że przed wstąpieniem do wyższego zakładu naukowego zgłaszali się w charakterze ochotników do oddziałów Obrony Narodowej. Dotyczy to nawet słuchaczy wyższych zakładów naukowych, którzy nie zostali przyjęci do oddziałów Obrony Narodowej z powodu braku warunków fizycznych.

KONKURSOWA

Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego Kursy Za wodowe Stenografii im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie przyjmują zapisy do narodowej grupy od dnia 23 kwietnia rb. Całkowity kurs trwa 10 miesięcy. Początek wykładów 5 maja rb. Bliższych szczegółów udziela codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt Kancelaria Kursów Doskonalących im. K. E. K. przy ul. Benedyktynieckiej 2, drugie piętro, w godz. od 10 do 13 i od 15 do 20-iej.

Wykaz prac uczelnianych w Szkole Powsz. „Promień” odbędzie się w lokalu szkolnym przy ul. Wileńskiej 4. we czwartek dnia 6 maja br. w godz. 10—14. Wstęp wolny.

AKADEMICKA.

Zarząd Sekcji Marijańskiej Akademickiej powiadomiła że dnia 6 bm. w czwartek, odbędzie się w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8) zebranie dyskusyjne z ref. sod. Emila Łukaszczyka pt. „Polityka” akademickich organizacji religijnych. Początek o godzinie 18. Obecność konieczna.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Odczyt p. t. „Związki kulturalne Polski ze Wschodem Muzułmańskim a rola Tatarów i Karaimów” wygłosi prof. dr Ananiasz Zajczkowski dyrektor Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu J. P. Odczyt odbędzie się w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie przy ul. Arsenalskiej Nr. 8 we czwartek, dnia 6-go maja o godz. 12-iej w poł. Goście mile widziani.

Koła Turkologów St. S. N. P. Zarząd Koła Turkologów zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że w dniu 6 maja br. o godzinie 12-iej zostanie wygłoszony odczyt przez p. prof. dr. A. Zajczkowskiego, dyrektora Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego na temat: „Związki kulturalne Polski ze Wschodem muzulmańskim, a rola Tatarów i Karaimów”.

Odczyt odbędzie się w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej (ul. Arsenalska 8). Odczyt jest organizowany przez T-wo Miłośników Historii i Literatury Karaimskiej w Wilnie.

Środa Literacka. Dnia 5 bm. znany krytyk i współpracownik szeregu pism p. Bolesław Miciński z Warszawy, wygłosi interesujący odczyt p. t. „Deformacja rzeźnictwa w sztuce”. Wstęp dla wszystkich.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZENIAMI

Sekretariat Obwodu Wileńskiego-Nowogródzkiego ZPMP „Orle” w Wilnie, komitetu Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej, że powołany został Zarząd Wojewódzki „Orle” w Wilnie w nast. składzie: Piotr Hermanowicz (czł. prezydium OZN) — prezesem, Władysław Słoński — v. prezesem; Antoni Anforowicz — sekretarzem; Leon Krawacki — referentem Bolesław Tarasiewicz — członek zarz.

2 maja w Świecickim Związku Rezerwistów Koło 5 „Elektrownia” odbyła się uroczysta akademiya, poświęcona rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Uroczystość tą zagał Prezes Koła kol. J. Galtman, witaając imieniem Zarządu

Restauracja kościoła św. Kazimierza

Jak się dowiadujemy Zakon Jezuitów przystępuje do gruntownej restauracji kościoła św. Kazimierza. Kościół, który, jak wiadomo, w okresie rządów zaborczych przerobiony był przez Moskali na cerkiew, odzyska swój dawny styl. Kopyły będą zniszczone. Koszty restauracji obliczane są na sumę przeszło 80.000 zł. Roboty rozpoczęły się w drugiej połowie czerwca.

Koła, przedstawiła Zarządu Grodzkiego Zw. Reze. licznie zgromadzonych gości i członków Koła.

Po przemówieniu własna orkiestra odgryła hymn państwowy, następnie okolicznościowo wy referat wygłosił p. W. Jaroszewski.

Akademiya uroczajona była deklamacją m. pp. Andruszkiewicza, który odegrał na skrzypcach szeregi utworów polskich kompozytorów.

Akademię zakończono odegraniem przez orkiestrę Pierwszej Brygady.

Całość akademii wypadła imponująco. Wykonawcami byli członkowie Zw. Rez. Koła 5.

ZABAWY.

Zapraszamy na „Wiosenny Dancing” urządzony przez Komitet Rodzicielski Szkoły Nr. 24 dnia 5-go maja w salach Kasyna Podoficerskiego 1 Brygady 1 P. P. S. (ul. Werkowska).

Orkiestra wojskowa. Bufet wykwintny i tani. Wstęp 1 zł. Początek zabawy o godz. 21-iej.

Całkowity dochód przeznaczony na koloniy letnie dla niezdolnych uczniów szkoły.

ROŻNE

Akademicki Komitet Zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja” zwraca się z prośbą do wszystkich organizacji akademickich, które brały udział w korpulazie nalepek, do wzięcia udziału w korpulazie żelonów w dniu 6 maja rb. Zbiórka kwestarzy w dniu 6 maja o godz. 9 rano w lokalu Zarządu Centralnego. M. S. ul. Wileńska 23 m. 9.

BARANOWICKA

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich. Onegdaj ukonstytuował się wybrany na ostatnim walnym zebraniu nowy zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich. Prezesem został p. Karaś, wiceprezesem p. Łaskowicz, sekretarzem p. Włodarczyk, skarbnikiem p. Kuczerenko.

Komitet Funduszu Obrony Narodowej. W lokalu Zarządu Miejskiego odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne komitetu lokalnego Funduszu Obrony Narodowej. Zebranie zagał p. starosta Wańkiewicz. Przewodniczył gen. H. Krok — Paszkowski, sekretarzem wice starosta p. Paźniewski.

Rezultatem obrad było wyłonienie Komitetu oraz poszczególnych sekcji.

Czy zmniejszenie opłat od uboju? Przy zawiadaniu preliminarza budżetu miejskiego władze nadzorze i instancji i zmniejszyły opłaty od uboju, przez co skurczyła się pozycja dochodów rzeźni miejskiej.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miejskiego oraz komisji budżetowej postanowiono nie deczyz Wydz. Powiatowego w tej sprawie zaskarżyć.

Zarząd restauracji „Usironie” w Baranowiczach niniejszym zawiadamia, że w sobotę dn. 17 kwietnia 1937 r. otwarta została nowa pierwszorządna restauracja p. n. „USTRONIE”, Baranowicz Nr. 1, róg Szeptyckiego i Mickiewicza.

Lokal komfortowo urządzone na wzór europejskich lokali rozrywkowych.

Kuchnia pierwszorządna pod kierownictwem specjalnie zaangażowanych kuch mistrzów z Warszawy.

Bufet obficie zaopatrzony w różnego rodzaju zakąski, delikatesy i napoje. Obsługa szybka i solidna.

Codziennie Dancing. Dobrej orkiestra salonowo-jazzowa.

Dalsza frantlokacja urzędów. Urząd Akcyjny i Monopolowy ze Słonima przeniesiony został do Baranowicz. Mieścić się będzie przy ul. Mickiewicza.

W związku z przeniesieniem Urzędu Skarbowego z centrum miasta na ulicę Narutowicza, zrzeczenia gospodarze zamierzają złożyć memoriał u odpowiednich władz. Zdaniem sfer gospodarczych Urząd Skarbowy powinien się mieścić w centrum miasta.

Egzaminy maturalne piśmienne w gimnazjum państwowym im. T. Rejtana odbędą się w dniach 4, 5 i 7 maja, usne zaś 20, 21 i 22 maja.

W roku bieżącym wszyscy uczniowie klasy ósmej w ilości 30 dopuszczeni zostali do egzaminów maturalnych.

Procesy prasowe w Baranowiczach. W maju br. na wotandzie Sądu Okr. sekcji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywanych będzie kilka procesów prasow. Między innymi proces przeciwko redakcji „Życia Nowogródzkiego” z oskarżenia redaktorów „Kalendarza Popularnego Baranowickiego” na rok 1937 i proces przeciwko miejscowemu korespondentowi „Małego Dziennika” z oskarżenia Zarządu Miejskiego.



Proces o mury po Dominikańskie

W związku z wszczętym przez zakon Dominikańców procesem przeciwko magistratowi m. Wilna o zwrot kompleksu gmachów, w którym m. in. mieści się również i gmach obecnego Zarządu Miejskiego, dokonana została przez sędzię lustracja spornych obiektów.

RADIO

ŚRODA, dnia 4 maja 1937 r. 6.30 — Pieśń. 6.33 — Gimnastyka. 6.50 — Muzyka. 7.00 — Dziennik poranny. 7.10 — Program dz. 7.15 — Audycja dla poborowych 7.25 — Program dz. 7.35 — Informacje i giełda roln. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10 — Przerwa. 11.30 — Zielona żubka i muzyka. 11.57 — Sygnal czasu. 12.00 — Hejnał. 12.03 — Zespół Pawła Rynasa 12.40 — Dziennik pol. 12.50 — Szukam letniska. 13.00 — Popularna muzyka. 14.00 — Pizrewa. 15.00 — Wład. gospodarze. 15.15 — Echo z różnych stron. 15.25 — Życie kulturalne. 15.30 — Codzienny odcinek przyz. 15.40 — Program na czwartek. 15.45 — Muzyka operetkowa. 16.10 — Zagadki muzyczne. 16.30 — Chór akademicki. 17.0 — Wyprawa Kijowska 1920 r. — odczyt wygl. gen. Trudeusz Kutrzeba. 17.15 — Orkiestra. 17.50 — W utworach dżanków i zwierzątek. — Uly. 18.0 — Pogadanka. 18.10 — Wład. sportowe. 18.20 — Skrzynka muz. 18.30 — Wspomnienia i dokumenty — Fragment z książki Kolanowskiego — Polska Jagiellońców. 18.40 — Muzyka z czasów Jagiellońców. 18.50 — O przyszłości wiejskiej działwy. 19.00 — W sklepie z zabawkami. 19.20 — Koncert solistów: Jan Markiewicz i Ignacy Siolow. 20.00 — Współczesna opera niemiecka 20.35 — Chwila Biura Studiów. 20.45 — Dziennik. 20.55 — Pogadanka. 21.0 — Koncert Chopinowski w wyk. Jana Ekiera. 21.20 — Robert Schumann: Kwintet fortepianowy Es dur op. 44. 22.0 — Muzyka taneczna pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 22.55 — Ostatnie Wład. 23.0 — Tańczymy. 23.30 — Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR NA POHULANCE.

Gościnne występy Stefana Jaracza z zespołem Teatru „Ateneum”. Dzisiaj, we środę wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie znakomitej komedii satyry A. Birabeau „Woźny i Minister” — z udziałem Stefana Jaracza i Stanisławy Perzanowskiej. Zniżki i kupony zniżkowe nieważne. „Szkoła żon” arcydzieło Moliera, z występem Stefana Jaracza w wielkiej kreacji roli Arnolfa zostanie odegrana tylko raz, jęden na populudniowym przedstawieniu, po cenach zniżonych, jutro we czwartek.

TEATR LUTNIA.

Występy hinduskiego baletu „Mena-ka”. Dziś i jutro teatr „Lutnia” gościć będzie światowej sławy balet hinduski „Mena-ka”. Balet ten, oprócz swych wysoce cennych zalet choreograficznych, wprowadza nastrój wprost niesamowity, dzięki swym hinduskim melodiom, wykonywanym na ich swoistych instrumentach.

Recital Witolda Małcużyńskiego w „Lutni”. Recital tegorocznego jubilata koncertu im. Fr. Chopina, zapowiadany na 7-go maja W. Małcużyński, obudził powszechne zainteresowanie.

Wszystkie bilety są do nabycia w kasie „Lutni” w godzinach zwykłych.

„Złocisty ptak” w Lutni. Jeszcze jedno widowisko dla dzieci i młodzieży baśni Lysanowskiej i Kisielowicza „Złocisty Ptak”, odbędzie się w niedzielę o godz. 12.15, poczem to barwne i świecące tysiącami kolorów widowisko powtarzane nie będzie.

Powyższa decyzja jest związana z wielkimi kosztami dziennymi.

Wieczór pieśni regionalnych.

We czwartek dnia 6 maja o godz. 20-iej odbędzie się urządzony staraniem Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki im. Wróblewskich, koncert 2-ech chórow w gmachu tejże Biblioteki przy ul. Zygmuntowskiej 2. Słowo wstępne wypowie prof. dr. Tadeusz Sztejnowski. Wieczór ten zapoczątkuje cykl koncertów regionalnych.

Bilety w cenie od 25 groszy do 1 zł. do nabycia w Bibliotece przed koncertem.

Teodor Szalapa w Sali Miejskiej (Kinoma). W poniedziałek dnia 20 maja o godz. 8.30 wiecz. jedyny rewidzany koncert Teodora Szalapa. Bilety do nabycia od 12-iej w kasie.

TEATR „NOWOŚCI

Dziś, we środę powtórzenie widowiska rewiowego pt. „Rewia w Piekło”. Na scenie zespołu Barbara Halmirska.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

KINA I FILMY

„CZAROWNICA Z SALEM“
(Kino „Helios“).

Fabula filmu osnuta na tle życia angielskich kolonistów — purytanów, ściślej: na tle szalejącego w swoim czasie poszukiwania „czarownicy“ i skazywania ich na śmierć.

Film swój wysoki poziom zawdzięcza reżyserowi Franka Lloyd'a. Akcja zagęszczona, nadzwyczaj logicznie i wprawą ręką rozwinięta. Drugą wartością jest uwytknięcie motywów psychologicznych w uczynkach i dziejach ludzi z miasteczka Salem. Niektóre sceny są pod tym względem po mistrzowsku ujęte. Np. scena skazania pierwszej z „cyklu czarownic“, sąd nad Barbarą Clarke (Claudette Colbert).

Claudette Colbert w roli „dziewczyny z Salem“ w niektórych momentach była nadzwyczaj przykrywająca, wydobywała wiele akcentów dramatycznych. Całość roli odtworzona bez zarzutu. Nie można tego powiedzieć o jej partnerce, Fredzie Mac Murray, którego twarz pozbawiona ekspresji kazała tylko domyślać się przeważnie, co się w nim dzieje.

Kolorowa rysunkówka — kapitalna.

Samobójstwo studenta

3 km., o godz. 20-ej, 26-letni Hlász Wisz niewer, student zam. przy ul. Słowackiego 17, powiesił się. Przyczyną samobójstwa była gruźlica.

Na wileńskim bruku

Do szpitala Św. Jakuba dostarczone wczoraj mieszkańca gminy szumskiej, Antoniego Romanowskiego ciężko ранego nożami podczas bójki.

13-letni Tadeusz Tułowski zam. przy ul. Wojskowo Cmentarnej 3, rzucił nabój karabinowy do ognia. Nastąpiła eksplozja i kula utkwiła w nodze chłopca. Interwieniowało pogotowie.

Ogłoszenie

Kierownictwo Państwowego Stada w Berdówce ogłasza przetarg ofertowy na roboty budowlane cieleśkie i murarskie, które mają być wykonane w roku bieżącym w Berdówce.

Plany i kosztorysy na mająco być wykonane roboty znajdują się w Państwowym Stadle Ogierów w Berdówce i mogą być oglądane do dnia 6 maja 1937 r. w godzinach od 8 do 15-tej. Wszelkich informacji udziela kancelaria Państwowego Stada Ogierów w Berdówce.

Oferty należy składać najpóźniej do dnia 7 maja 1937 roku w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na roboty budowlane“.

Otwarcie ofert zostanie dokonane w dniu 7 maja 1937 r. o godz. 10-tej.

Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów w Berdówce zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta, lub nieprzyjęcia żadnej ze złożonych ofert.

Berdówka, dnia 30 kwietnia 1937 r.
(—) Stanisław Sigmund
Kierownik Stada.

Kongres żebraków

W St. Louis (U. S. A.) odbył się w tych dniach wielki kongres żebraków i szmarczy z całych Stanów. W kongresie brało udział 200 delegatów. Obrady odbywały się pod przewodnictwem „króla gałganiarzy“ Jef Dawis'a; kongresowicze rozbili namioty swe (dosłownie) pod miastem. Obrady toczyły się przez kilka dni, nie odbiegając wiele od typu obrad

parlamentarnych. Przyjęto szereg rezolucji, wśród nich jednogłośnie przeszła uchwała wystawienia pomnika b. członkowi związku J. E. How'a, który dorobił się milionów rozpoczynając swą karierę od zbierania szmat. Nie brakowało też uchwały protestującej przeciw nietolerancyjnej polityce policji w stosunku do żebraków.

SALA MIEJSKA (Kino „Mars“, Ostrobramska 5)

W poniedziałek 10 maja 1937 r. o godz. 8.30 wlecz.

Teodor SZALAPIN

W programie: arie operowe, pieśni i romanse.

Bilety do nabycia w Sali Miejskiej od godz. 12 ej do 5 ej pp.

Dziś premiera! Największa sensacja XX wieku
ZAGINIONE MIASTO

W roli głównej **William BOYD.** Tysiące statystów. Kradł mózgi ludzkie i tworzył z nich ludzi-olbrzymów. Nad program: DODATKI

Następny program: KOLOROWA ATRAKCJA

Tańczący pirat

Film, który wzbudził obecnie dyskusję w prasie fachowej całego świata

Nieodwołalnie ostatni dzień
Dyplomatyczna żona

Kolosalne powodzenie

HELIOS Dziś najpotężniejszy film doby obecnej
Czarownica z Salem

Reż. mistrza Franka Lloyd'a. Na czele potężnej obsady **Claudette Colbert** i **Fred Mac Murray** oraz 28 odtwórców rol głównych. Procesy „czarownic“. Historia tłum. Romans zbiega i „wleźmy“. Nad program: **Atrakcje i aktualia.**

POLSKIE KINO Triumf premisu filmowego. Najnowsza produkcja 1937 r.
ŚWIATOWID **Sonata kreutzerowska**

w/g głośnej powieści **Lwa Tołstoja**. Wielki film wystawowy z życia arystokracji rosyjskiej w mistrzowskim wykonaniu artystów: **Lil Dagower, Peter Petersen** i **A. Schoenhals**

OGNISKO Dziś. Film, którego się nie zapomina.
Magnolia

W rolach gl.: bohaterka „Bocznej ulicy“ **Irena Dunne, Paul Robertson** i **Allan Jones**. Film dozwolony dla osób od lat 12-14

Nad program **UROZMAICONE DODATKI**. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

RESTAURACJA
„ITALIA“
przy hotelu „Italia“ — telefon 13-61
codziennie przygrywa słyn. zesp. śpiewno-muzyczny pod kierownictwem **Arnolda Fidera**

POKOJE
TANIE, CZYSTE i CICHE
W **HOTELU ROYAL**
Warszawa Chmieleńska 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego“ 15% rabatu

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA
„ZNICZ“
WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40
Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Do sprzedania kiosk
rozmiaru 160 X 240 solidnie wykonany, nadaje się do interesu handlowego. Dowiedzieć się: Wilno ul. Królewska 4 zakł. fotogr. „Fotogór“ od 9 rano do 9 w.

Motocykl kupić
od zaraz (100—350) Oferty do administ. Kurjera Wileńskiego lub na adres podany w administracji

Gustowne koszule, krawaty, płamy, bonżurki, wyborna galantaria, bielizna **W. Nowicki**
Wilno, Wielka 30 Nowości sezonowe

Pianina i **FORTEPIANY** nowe i okazjone pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych sprzedaje na dogodnych warunkach **H. Abelow** Niemelecka 22, wejście od ulicy

ZDUMIEWAJ!
WYNALEZEK NOWEGO PUDRU DO TWARZY!
„Eterychny“ puder ten jest dziesięciokrotnie cieńszy



NATURALNIE WYGLĄDAJĄCE piękno — nie sprawia wrażenia „maquillage'u“
Puder ten sproparowany jest nowym, zadziwiającym sposobem. Jest on tak lekki, że utrzymuje się w powietrzu. Oto nowy „Eterychny“ Puder Tokalon. Puder ten jest niewidoczny na twarzy. Nie czyni wrażenia „maquillage'u“, lecz nadaje naturalne piękno. Nie zawiera ziarnistych cząstek, które drażnią pory, tworząc wagi lub plamy. „Eterychny“ Puder Tokalon przylega do skóry w ciągu 8-10 godzin. Kładzie on kres łustej, świecącej skórze i polyskowi nosa. Nie należy się już więcej zbyt często pudrować! Ani deszcz, ani wiatr lub pocenie się nie zepsują świeżej cery, która puder ten nadaje. Osiągnij dziś jeszcze fascynujące piękno przez zastosowanie „Eterychnego“ Pudru Tokalon. W razie niezadowolonia — zwrot pieniędzy.

UWAGA!
KUPCY, RZEMIEŚLNICY, WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI I ROLNICY
Najkorzystniejsza lokata kapitału, najłatwiejsze uzyskanie pożyczki przy najniższym oprocentowaniu, tylko w Ludowym Banku Spółdzielczym w Lidzie, ul. Pierackiego nr. 1, telefon Nr. 43.
W roku 1936 Bank udzielił pożyczek w kwocie 160.000 zł. w czym — 25.000 zł. na wykończenie rozpoczętych budynków na terenie m. Lidy.
Za złożone wkłady w Banku — odpowiada 2000 jego członków całym majątkiem.
Tajemnica wkładów zastrzeżona art. 52 Ustawy o spółdzielniach.
Poszukuję woźażera
w wieku lat około 35 do odwiedzania aptek, składów aptecznych i perfumeryj na Wołyniu i Kresach Wschodnich. Wymaga na dobrą znajomość odnośnej klienteli. Oferty sub: „Siła fachowa“ do Powsz. Bura Ogłoszeń, Warszawa, Marszałkowska 132.

Mignon G. Eberhart
Gdy pacjent znikł...

ROZDZIAŁ I.

Przede mną szła w górę perspektywa klatki schodowej: ciemna, połyskliwa balustrada i szerokie stopnie wynurzające się z cienia u szczytu kondygnacji, gdzie od biurka promieniował krąg zielonego światła. Schody były stare, stopnie niskie, bardzo szerokie, wyłożone jakimś gumowym chodnikiem, tłumiącym odgłos kroków. Zaczynały się na parterze przepychem rzeźbionej orzechowej kolumny i szły mocno w górę, wijąc się ostro lecz z godnością koło przecinających się korytarzy poszczególnych pięter, włącznie do czwartego, czyli ostatniego. Wchodząc po nich, otrzymywało się przekrojowy rzut oka na życie całego szpitala, szumiącego koło zakrętów ściszoną, lecz wyteżoną ruchliwością.

Za tymi schodami kryły się w głębi drugie, wąskie i odra pane, wiodące z parteru do suterenu. Z czwartego piętra zaś żelazne schodki prowadziły na dach. Oprócz schodów była nowoczesna winda, łącząca parter z ostatnim piętrem. Nie lubiłam tej automatycznej wygody, pełnej kontaktów, guziczków, lampek i urządzeń alarmowych na wypadek niebezpieczeństwa; denerwowałam się wstrząsem, jakim sygnalizowała zatrzymanie się na wskazanym piętrze, nim się jeszcze otworzyły złoczone drzwiczki kabiny, i, jadąc nią, nie spuszczałam z oka dużego, czarnego kontaktu z napisem: „Dzwonek alarmowy“.

— Cobym zrobiła — myślałam nerwowo — gdyby ta diabelska maszyna utknęła między piętrami? Czy bym w ogóle zdążyła co zrobić?

Winda była wąska i długa, zastosowana do wymiarów szpitalnego wózka do przewożenia chorych i tak cicha, że względu na przeznaczenie gmachu, że w korytarzach ledwie się ją słysza-

ło. Gdy się zjawiała na danym piętrze, sygnalizowała swoje przybycie czerwonym światłem, sączącym się przez matowo oszklone drzwi.

Jak już zaznaczyłam, nie lubiłam windy i wołałam się posługiwać schodami.

I tym razem szłam na górę, sunąc ręką po poręczu, wyslizganej od lat niezliczonymi dłońmi, niby paciorki różańca.

Jak zwykle na wspomnienie tych rąk ogarnął mnie nastrój nieustającego dramatu szpitalnego.

O! ręce, które wyslizgały tę balustradę! O! stopy, które wydeptały te schody! O! sarca, które były w tych murach.

W szpitalu jest się zawsze twarzą w twarz z istotną prawdą życia, odartą z wszelkich próżności. W szpitalu ceni się tylko życie, ulgę od bólu, spokój i może miłość. Wszystko inne staje się, porównaniu z tymi wartościami, puste, liche i bezsensowne. Na tych starych schodach, wiodących przez samo serce szpitala imienia Melady'ego, oddycha się wprost dotykającą atmosferą niepokoju, miłości i pragnienia spokoju.

Odczuwa się tu również, zwłaszcza wśród pacjentów, pospiesznie obudzoną bogobojność i pęd do tłumienia ziemskich pożądań. Liljan Ash określa te nastroje przysłowiem: „Jak trwoga, to do Boga“, dodając, że w ten sposób szachrują ludzie z Bogiem. Nie zgadzam się z nią, ani na tym punkcie, ani na wielu innych. Uważam, że cierpienie szuka ucieczki w Bogu zupełnie instynktownie, i że to wszystko jest bardzo ludzkie, bardzo żalodne i bardzo wzruszające.

Szłam, niosąc mały pakiecik dla Piotra Melady'ego. Noc była duszna, straszliwie gorąca.

Niefortunny to był dzień, kiedy przyjechałam rok temu stanowisko głównej pielęgniarki we wschodnim skrzydle na trzecim piętrze — w szpitalu imienia Melady'ego. Podjęłam się przykrego zadania, gdyż leżą tu tutaj bogaci pacjenci, skłonni, podług d-ra Kunca'a do grymasów, a podług mnie do diabelskich wybryków. Najgorszy bywa drugi dyżur między północą a świtem.

Kiedy Piotr Melady, jak wiadomo, głowa zakładów chemicznych Melady, wnuk założyciela szpitala i prezes szpitalnej rady nadzorczej, przybył w lipcu do nas, jako pacjent d-ra Harrigana i zażądał, żebym ja, Sara Keate, wzięła go pod swoją opiekę, ulokowano go na moim oddziale. Zresztą w każdym wypadku byłby przyszedł na ten oddział. Jako, że chodziło o Piotra Melady'ego, dopuszczono do pewnego rozluźnienia dyscypliny szpitalnej i obejścia regulaminu. Dr. Kunce wydał zarządzenia. Nancy Page objęła zastępczo moje funkcje, a ja przeszłam pod rozkazy Piotra Melady'ego.

Dziwna fatalność zdarzyła, że jednocześnie przybyła do naszego szpitala jego córka Diana Melady (zamężna za stryjechnym bratem) w celu, jak głosiła plotkarska fama, utrważenia nazwiska i fortuny. Fatalność i ostre porażenie słowne.

Ta sama fatalność, w związku z niechęcią do przestrzegania przepisów ruchu, spowodowała do pokoju obok Piotra Irene Harrigan, ze zlaną prawą ręką i wybitym zębem. Nawiasem mówiąc, miała śliczne zęby. Packard, długi roadster, świeżo nabyty, zabrano do garażu celem gruntownej reperacji. Ina miała na ciele parę nieokreślonych blizn, dawniejszego pochodzenia, ale to nie ma nic do rzeczy. Dr. Harrigan sływał z gwałtownego usposobienia, a zwłaszcza nie tolerował wybryków dużo młodszej żony.

A więc była cicha, upalna noc lipcowa. We wschodnim skrzydle rezydowali Piotr, Diane Melady i Ina Harrigan. Liljan Ash doglądała rekonwalescencja potyfusowego w pokoju naprzeciw pokoju Iny, a Courtney Meady, mąż i zarazem kuzyn Diane, jegomość znany z niezbyt dobrej opinii, kreślił się po korytarzu, zaglądając to do żony, to do teścia. Jego zimne, zmęczone oczy zdawały się patrzeć jednakowo obojętnie na świat, szpital i prywatne sprawy.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stomim, Szczuczyn, Stołpcy, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji 2 zł. 250, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2 zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy; za tekstem 10-tamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.